Nr 64. Kraków, Sobota 18 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
*Listów niepłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rippera i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Kaczkowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Hiciera, ul. Karmelicka 16.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Kessler. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Szaleństwo uporu.

Jeśli potrzeba było jeszcze jednego dowodu, iż armia Kuropatkina jest zupełnie rozbita i niezdolna na razie do ponownego stawienia czoła ścigającym ją armiom japońskim, to dowodem takim jest wczorajsze zajęcie Tielinu przez Japończyków. W kołach wojskowych, które nawet po klęsce mukdeńskiej nie straciły zupełnie zaufania do zdolności strategicznych generała Kuropatkina i siły bojowej armii rosyjskiej, przypuszczano z całą pewnością, że zatrzyma się ona w tej miejscowości, tu się znów skupi i starać się będzie powstrzymać pościg przynajmniej tak długo, aż dalszy odwrót będzie się mógł odbywać w lepszym porządku. Od dawna przecie głoszono ze strony rosyjskiej, że Tielin jest silnie ufortyfikowany, że posiada wielkie zapasy materyałów wojennych i że upatrzony jest jako dalszy etap dla ewentualnego strategicznego odwrotu Rosyan. Wiadomość o nowych starciach nad rzeką Fan, płynącą dwie mile na południe od Tielinu, poczytywano w rzeczonych kołach wojskowych za potwierdzenie słuszności tego przypuszczenia. To też depesza o ustąpieniu Rosyan z Tielinu była dla tych kół wielką niespodzianką.

Z wczorajszych doniesień, według których zajęcie tej miejscowości przez Japończyków poprzedziła zacięta walka, wnosićby można, że naczelny wódz rosyjski miał rzeczywiście przypisywany mu zamiar, lecz że nową tam poniósł klęskę. Tymczasem z jego depesz, ogłoszonych wczoraj w Petersburgu, wynikałoby, iż wogóle już nie czuł się na siłach do zatrzymania się w Tielinie. Donosi on bowiem w depeszy z d. 15 b. m., że wojska rosyjskie przechodzą przez Tielin i że aż do jego wyjazdu z tej miejscowości nie przyszło do walki. Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, w takim razie walka, o której doniosły wczorajsze depesze, toczyła się z tylnemi strażami rosyjskiemi, pozostawionemi w Tielinie dla zasłaniania dalszego odwrotu Kuropatkina.

Lecz to już jest kwestyą drugorzędnego znaczenia. Faktem jest, że Rosyanie w Tielinie zatrzymać się nie zdołali, a fakt ten jest dowodem najwymowniejszym, iż reszta ich armii przestała na razie istnieć jako poważniejszy czynnik wojenny, że znajduje się w stanie zupełnego rozprzężenia. I tej bolesnej dla Rosyi rzeczywistości nie zdołają złagodzić żadne, ogłaszane jeszcze w Petersburgu, na pozór pomyślniej brzmiące relacye Kuropatkina. Wobec faktu ustąpienia z Tielinu nie mają żadnego znaczenia tego rodzaju doniesienia, jak np., że Kuropatkin podczas wyjazdu na północ „widział wiele oddziałów z furgonami w zupełnym porządku“, że dużo kompanij, odłączonych w pogromie od swych pułków, „zdołało się znów z niemi połączyć“, że w furgonach „częściowo znów powrócił porządek“, że „wojsko jest gotowe do dalszej walki“, lub że nowy pułk, który przybył świeżo z Rosyi, „w dobrem znajduje się usposobieniu“. Ten jeden pułk nie zdoła ocalić straconej dla Rosyi sytuacyi, a rzekomej gotowości wojska do dalszej walki zadaje kłam właśnie fakt, iż nawet w dobrze ufortyfikowanym Tielinie nie zdołało się utrzymać. Tu nadmienić wypada, że według depesz ze źródeł japońskich, Japończycy wyparli z tej miejscowości Rosyan gwałtownym ogniem działowym i że Rosyanie, uchodząc, spalili stacyę kolejową i część miasta z magazynami wojennemi.

Dziś jedna tylko pozostaje kwestya, a mianowicie, czy niedobitki armii Kuropatkina zdołają jeszcze ujść zupełnej zagłady.

Ze wszystkich doniesień o operacyach japońskich po bitwie pod Mukdenem wynika jasno, że Japończycy tym razem czują się na siłach, aby nie wypuścić Rosyan z żelaznych swoich kleszczy, jak to dla braku świeżych wojsk stało się po bitwie pod Liaojangiem. Wszystkie armie japońskie posuwają się gwałtownie naprzód i nietylko zagarniają coraz nowe cofające się kolumny rosyjskie, lecz usiłują także przeciąć dalszą drogę odwrotową Rosyan.

W jakiem ugrupowaniu i którémi drogami Rosyanie się cofają, nie wiadomo dotychczas. Rzut oka na mapę wykazuje jasno, że mają oni przed sobą bardzo daleką drogę, zanim dotrzeć zdołają do okolicy, w którejby znaleść mogli skuteczną zasłonę terenową. Taką zasłoną może być dla nich tylko rzeka Sungari. Wypływa ona w pobliżu zachodniej granicy Korei, o kilkadziesiąt kilometrów na północ od wymienianej często w początkach wojny miejscowości Maorszan. Płynąc z początku w kierunku północnym, Sungari pod Kirynem zwraca się na północny zachód, pod Dalaczun przecina po raz pierwszy linię kolejową, poczem zakreślając ostry łuk, zwraca się znów w kierunku północno-wschodnim i pod Charbinem ponownie przepływa pod torem kolejowym, aby kilkadziesiąt mil dalej połączyć się z rzeką Amur.

I Kiryn i Charbin leżą więc nad jej brzegami, i tylko do tych dwóch miejscowości może być skierowany odwrót Rosyan. Kiryn atoli oddalony jest od Tielinu przeszło 350 kilometrów, Charbin zaś przeszło 500. Do Charbina cofać się mogą Rosyanie wzdłuż linii kolejowej i z niej korzystać w odwrocie, do oddalonego o 100 kilometrów od niej Kirynu dojść można tylko drogami chińskiemi wśród kraju górzystego. Lecz obie te drogi wiodą przez kraj ogołocony ze wszystkiego, słabo zaludniony, pół dziki, wyżywienie znaczniejszej siły wojsk połączone więc będzie z ogromnemi trudnościami.

Ocalenie niedobitków rosyjskich zawisło atoli głównie od tego, czy Japończycy od zachodu lub wschodu zdołają im przeciąć drogę. Z ostatnich doniesień dowiadujemy się też, że spieszą oni na północ w tym celu tak wzdłuż kolei jak i z Inpan do Kirynu. Jedna z depesz donosi nawet, że kolej między Charbinem a Tielinem jest już przez Japończyków przerwana. Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, jeśli generał Kuropatkin rzeczywiście odparty jest od kolei, w takim razie czeka żołnierzy rosyjskich w dalszym odwrocie długie pasmo nadludzkich niemal cierpień.

Lecz nawet, jeżli dojdą do Kirynu i Charbina, szanse wojenne Rosyi w niczem się nie polepszą. I tam te zdemoralizowane niedobitki będą bezsilne wobec przewagi nieprzyjaciela.

Szaleństwem oporu będzie więc, jeżli rząd rosyjski jeszcze zechce przedsięwziąć dalsze wysiłki wojenne. Z Petersburga donoszą, że zarządzono już nową mobilizacyę i że zamierzone jest wysłanie na pole walki dalszych 400.000 ludzi. Kiedy atoli siła ta mogłaby stanąć w Charbinie? Kolej sybirska może dziś podobno przewozić dziennie co najwyżej 1000 do 1500 ludzi. Armia rosyjska otrzymywać więc będzie posiłki stopniowo małemi tylko partyami. Czyż można przypuścić, że Japończycy czekać będą cierpliwie, aż znów nowa wielka zorganizuje się przeciwko nim siła? Tego chyba i w Petersburgu spodziewać się nie mogą.

Dziś już nadchodzą wieści, że Japończycy przewożą nowe wojska na Koreę i że w najbliższym czasie rozpoczną oblężenie Władywostoku. Z chwilą zdobycia tej twierdzy — co podobno mniej przedstawiać ma trudności, niż zdobycie Portu Artura, wojna w całem tego słowa znaczeniu będzie skończona. Wszystko co potem nastąpi, będzie wojną nową, dla Rosyi zupełnie beznadziejną.

Zmianę w ich sytuacyi mogłoby sprawić jedynie zwycięstwo floty Rozdiestwieńskiego nad flotą japońską i odzyskanie panowania nad morzem. Wówczas bowiem odcięta od Japonii jej armia lądowa w niebezpiecznem znalazłaby się położeniu. Lecz i taki zwrot w wojnie zdaje się wykluczonym. Znajdująca się obecnie na wybrzeżach Madagaskaru flota rosyjska jest jeszcze za słaba do odniesienia zwycięstwa nad flotą japońską. Japończycy zamierzają zas atakować ją przed nadejściem znajdującej się w drodze trzeciej eskadry. Przez ocean Indyjski płynie już do Madagaskaru cała flota japońska. Wkrótce więc i na morzu stoczona zostanie bitwa, która zupełnie rozstrzygnie wojnę.

---

## Ruch agrarny w Królestwie Polskiem.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Warszawa**, 14 marca.

(Groźne wieści. — Stopa wynagrodzenia parobków. — Nędza wśród służby. — Zamiary rządu. — Rozruchy w Siedleckiem. — Zamiary rosyjskie.)

Z różnych okolic krajn nadchodzą niepokojące wieści o ruchawkach wśród służby dworskiej. Korespondenci z Siedlec, Lublina, Włocławka jednobrzmiące nadsyłają informacye, że sytuacya przedstawia się groźnie. Dla bliższego więc poinformowania czytelników „N. Reformy“ bardzo na czasie będzie przytoczyć rozmowę, jaką przed chwilą miałem z jednym z młodszych, ale wybitnych obywateli ziemskich z gub. płockiej.

— Nie mamy co ukrywać — rzekł on — położenie może się stać ciężkiem i zawiłem. Niepokojące echa nadchodzą z wielu miejscowości Królestwa. Nigdy może w Polsce stosunki między obywatelstwem a włościanami nie były w fazie tak sympatycznego zawiązku, ale muszę otwarcie powiedzieć, iż starsza generacya ziemian w wielu wypadkach szkodzi naszym zamiarom co do przeprowadzenia poważnych reform w zakresie stosunków służbowych na wsi.

— Przypuszczam, że Szan. Pan ma na myśli stopę wynagrodzenia robotników?

— Istotnie, wiele się już u nas mówiło w Towarzystwie rolniczem na temat poprawienia warunków pracy naszej służby folwarcznej. Niestety, reforma sama na krok nie posunęła się naprzód. Parobcy nasi płatni są źle, tego taić nie wolno. Chłop odżywia się niedostatecznie, mieszkania, jakie mu dajemy, urągają wymaganiom hygieny. Wszystko to wiemy. Widzimy, że parobcy na starość utrzymują się z łaski gmin, które ich jako żebraków odsyłają od chaty do chaty, w naturze spłacając nędzy skromną daninę miłosierdzia. Smutny, anormalny ten stan rzeczy pojmuje większość światłych obywateli, zwłaszcza w sferze młodszych ziemian. Nie jest to dla nas tajemnicą, dlaczego lud nasz emigruje za granicę, a my służbę mamy coraz gorszą, coraz bardziej „wybrakowaną“. Świadomość złego nie zawsze jednak bywa naprawą stanu rzeczy. My młodzi zbyt silną jeszcze znajdujemy opozycyę wśród konserwatywnej większości ziemiańskiej.

— Jakaż jest obecna norma zapłaty robotników wiejskich?

— Norma ta jest właściwie bardzo różna. U nas, w Płockiem, parobcy pobierają od 21 do 24 rubli rocznej płacy. W powiecie biłgorajskim wynagrodzenie to dochodzi zaledwie do 15 rubli na rok. Cudzoziemiec nie uwierzyłby w możliwość istnienia takiej zapłaty.

— Służba pobiera jednak nadto ordynaryę?..

— Rocznie wynosi ona około 13 korcy, nadto parobcy otrzymują t. zw. „ogrody“, utrzymanie krowy i sążeń drzewa opałowego. Wszystko to razem wziąwszy, wystarcza jednak na liche zaledwie utrzymanie. Mięso widzi parobek tylko w wielką uroczystość. O jakichś oszczędnościach nie może być mowy. Na starość zostaje bez wszelkich środków, w razie kalectwa staje się żebrakiem... Smutny ten stan rzeczy z wielu względów przypisywać należy nietylko pracodawcom i ich ciężkim na ogół warunkom ekonomicznym, ale podnieść się godzi, że w poprawieniu losu służby przeszkadza nam rząd rosyjski. Z łona płockiego Towarzystwa rolniczego niejednokrotnie posyłano do Petersburga prośby o pozwolenie na utworzenie kas przezorności dla służby dworskiej, rząd jednak koncesyi dać nie chce. Jest to widocznie jego zadaniem, aby ciężki stan dzisiejszy utrzymać nadal.

— Czy w Pańskich stronach można zauważyć już jakieś objawy ruchu chłopskiego?

— Rozruchów żadnych u nas dotąd nie było, ale tu i ówdzie służba zdradza niezadowolenie, żąda podwyżek, unormowania dnia pracy, zabezpieczenia starości. Groźb dotąd nie było, ale gubernia siedlecka była już świadkiem smutnych wypadków, a o naśladownictwo u nas nie trudno, zwłaszcza, że niezadowolenie z obecnych warunków wynagrodzenia datuje się nie od dzisiaj. Obieżysasi zaznajomili ludność naszą ze stosunkami na zachodzie, przykład zagranicy zdaje się uśmiechać i parobkom u nas w kraju. Zresztą reforma musi być tylko kwestyą czasu. Inaczej być nie może. Żyjemy w okresie regulowania stosunku pracy do kapitału. To, co się dziś dzieje, jest dla ekonomisty stanem całkiem naturalnym. Ceny od wielu lat podniosły się u nas, życie zdrożało, pieniądz staniał, jedno tylko wynagrodzenie pracy nie doznało zmiany. Na konieczność reformy zanosiło się od lat wielu...

— Przypuszcza Pan, że na jednomyślności obywateli można polegać?

— Im prędzej ziemianie nasi zrozumieją niebezpieczeństwo chwili, tem lepiej będzie dla kraju. Korzystniej być ofiarodawcą, niżli niewolnikiem sytuacyi i — w końcu przegrać partyę, gdyż rząd chętnie zamąci stosunek dworu do służby i włościan. Zamiar gubernatora siedleckiego, co do rozlokowania po kilku kozaków w każdej wsi, przerazić musi przezornego polityka narodowego. Rząd łatwo wmówiłby w chłopa, że to dziedzic zażądał kozaków przeciw własnym ludziom... Podobnego postąpienia włościanin nigdyby nam nie darował. A takiego zbiegu wypadków rząd pragnie niewątpliwie, my też musimy go dziś przekonać, że historya nie zawsze się powtarza...

— Czy ma Pan jakieś konkretne dowody, że administracya istotnie nosi się z podobnemi zamiarami?

— Projekty rządowe nie mogą ulegać wątpliwości. Żywym tego przykładem zakaz odbycia zjazdu reprezentantów naszych Towarzystw rolniczych, na którym pragnęliśmy dla całego kraju uchwalić podwyższenie normy płacy parobków na wsi. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że Petersburg w drodze prawodawczej nakaże podniesienie płacy, i my możemy być wyprzedzeni, tak, jak to się już raz stało z uwłaszczeniem chłopów. Rząd lubi być dobrodziejem z cudzej kieszeni.

*Świt.*

---

## Położenie robotnika rosyjskiego.

(Dokończenie.)

Zarobek kobiet jest niezmiernie niski. W najlepszych fabrykach moskiewskich zarabiają kobiety po 6 do 8 rubli miesięcznie, która to suma nie może stanowczo wystarczyć nawet na możliwie najskromniejsze życie. Tak samo mało zarabiają nieletni robotnicy, ponieważ liczba ich, podobnie jak kobiet, wzrasta stale, głównie w fabrykach tkackich, przeto cierpią na tem przedewszystkiem robotnicy, których zarobek musi się także odpowiednio zmniejszyć. Z drugiej strony fabrykanci twierdzą, że płacy podwyższyć robotnikom nie można, ponieważ z natury są mało produktywni, a nadto do pijaństwa i swawoli wszelakiej w wysokim stopniu skłonni; drobni zaś przemysłowcy wzbraniają się podwyższyć płace robotnicze, twierdząc, że tak długo nie będą tego mogli uczynić, dopóki także warsztaty rzemieślnicze nie będą poddane kontroli inspektorów fabrycznych, bo obecnie konkurencya z temi warsztatami, których ustawa przemysłowa nie obowiązuje, jest bardzo trudna.

Robotnik moskiewski cierpi także wskutek tego, że nigdy nie zrywa zupełnie stosunków z wsią rodzinną. Pozostawia tam bowiem bardzo często rodzinę, której musi wysyłać jeszcze część swego zarobku. Władze wiejskie niejednokrotnie zmuszają nawet robotnika do tego, odmawiając mu wydania koniecznego paszportu. W domach robotniczych położenie robotników jest takie, że sami mówią, iż „koniom w stajniach jest lepiej“... Poszczególne rodziny oddzielone są od siebie firankami, a bezżenni nie mają nawet miejsca na wypranie bielizny. Wreszcie przyszłość robotnika jest zupełnie niezabezpieczona. W czasie choroby robotnik rosyjski pozostaje najzupełniej bez pomocy, bez opieki i naturalnie bez zarobku. Na starość zaś wędruje zwykle do wsi rodzinnej, gdzie go nie bez słuszności uważają za darmozjada i w odpowiedni sposób traktują.

Ale obraz nędzy robotnika rosyjskiego nie byłby zupełny, gdybyśmy nie dodali, że mnóstwem fabryk rosyjskich kierują ludzie bez żadnej inteligencyi, częstokroć nawet pół-analfabeci, że urządzenia w tych fabrykach nie wytrzymują żadnej nawet najłagodniejszej krytyki tak pod względem hygieny, jak bezpieczeństwa pracujących. Robotnik pokrzywdzony lub przez niedozór, niedbalstwo i niesumienność kierownika na zdrowiu uszkodzony, naraża się na utratę zarobku, jeżeli uda się do inspektora fabrycznego ze skargą i prośbą o pomoc, jako osoba prywatna, a na prześladowanie policyi i zesłanie administracyjne, jeżeli wystąpi jako delegat. — Dla robotnika nie pozostaje najczęściej inna droga, jak tylko sądowa z mnóstwem instancyj, ogromnemi kosztami i stratą czasu, ponieważ nawet inspektorowie fabryczni są zazwyczaj bezsilni wobec reprezentacyjnych dyrektorów fabryk, których prawdziwi właściciele wynajmują w tym właśnie celu, aby załatwiali za nich wszystkie kwestye prawne i przyjmowali na siebie ich ewentualne konsekwencye.

Dzikość i łapownictwo majstrów, którzy rekrutują się z pośród samych robotników, przechodzi nieraz wszelkie granice. Majstrowie ci w najbezczelniejszy sposób krzywdzą na każdym kroku i demoralizują robotników, znęcając się nad nimi, nieraz w sposób niezmiernie wyrafinowany.

Podczas gdy fabrykanci skarżą się na ciemnotę robotników, ci ostatni żalą się znowu na zupełną niemożliwość zdobycia jakiejkolwiek oświaty. W okręgu moskiewskim, a więc

---

*Ludwik Stasiak.*

## Obrona sztandaru.

### Mieszczańska powieść historyczna.

59 (Ciąg dalszy).

Użewski nic nie odpowiada.

— Smutny wasze jesteś. Mówią mi, że zamachy na życie swe czynisz, że z rozpaczy wieszać się w szatławie chcesz. To bardzo źle. Bo zarobek chcesz mi waszmość pan odebrać. Jeśli się wasze powiesisz, stracę od ścięcia 3 Złp. groszy sześć. Proszę cię, nie czyń tego, miej litość nademną, wszak i ja muszę żyć. Gdybyś jednak mimo mej prośby chciał sobie nędzne życie odebrać i powiesić się, to proszę, nie czyń tego bez mojej pomocy. Bo niewprawną rękę waszmość pan masz, kiepsko się obwiesisz. Gdybyś zaś mnie należycie ukontentować chciał, ja waszmość pana zadzierzgnę, że w oczów mgnieniu na łono Abrahama pojedziesz.

— Opuść mnie, proszę.

— Z prośbą do ciebie przyszedłem, pozwól więc wygadać się i suplikę przedłożyć. Otóż, jeśli mej submisyi wysłuchać zechcesz, to proszę, abyś mi za zadzierzgnięcie się monetą własnego wyrobu nie płacił, nie jestem bowiem tak głupi, jak on, Grygier Zięba, któremuście plewami za smakowite wino płacili.

— Idź odemnie.

— Wypędzasz mnie? To obraza. Wiedz, że z urzędnikiem miejskim, zbrodniarzu, mówisz. Szatława, to moja izba, oficyum swoje tu pełnię. Nad tobą niema ani w tem, ani w przyszłem życiu zmiłowania. Boć przyznasz, zbóјco, sam, że Pan Jezus, choćby chciał, to takiemu gałganowi nie może dać grzechów odpuszczenia.

— Zamilcz, jaszczurko!

— Zgryzota cię gniecie? O i mnie także. Dyabli nadali ożenienie się moje. Miłość, co prawda, siarczysta, ale i zgryzoty do dyabłów tysiąca.

— I ty masz zgryzoty?

— Jeszcze jakie? Zgryzoty i pytania, na które odpowiedzieć sobie nie mogę. I dyabli chyba na to znajdą odpowiedź. Bo niechże mi kto powie, jak sobie wytłomaczyć to, że Siemichowski się koło mej żony kręci, a syn mój do Czepca zupełnie podobny.

— Żal mi cię.

— Całe życie przepracowałem, grosz do grosza ciułałem, a żona ciągle i ciągle dydki do pończochy chowa i woła: mężu, przynoś więcej. Znosiłem, ile mogłem, czegoż bowiem człowiek dla miłej sercu świergotki nie uczyni. Były dochody, oj, były. Miłe sercu wspomnienia. Niedawno temu Jakób Kozarczyk, sługa pana Wieruka z Witowic, wraz z bratem swoim Pawłem do kolegiackiego kościoła w Sączu się zakradli, obraz Matki Boskiej Różańcowej z pereł, złota i wotów okradli, koronę szczerozłotą, przybitą do obrazu, zrabowali. Znalazłem te precyoza u matki zbrodniarzy, Zofii Kozarczykowej, w Małej Wsi, za mostem na Dunajcu. Piękny miałem zarobek. Jakóba wielki sąd gajny na spalenie skazał. Paweł odebrał 30 rózg pod pręgierzem, matka zbójców, Zofia Kozarczykowa, otrzymała 15 rózg na miejscu tracenia za to, że kradzione rzeczy u siebie chowała *). Dużo wyroków, duży zarobiło się grosz. Teraz urwało się, człowiek łapę od pół roku ssie, rozpacz bierze. Byłbym się już dawno na rzemieniu powiesił, gdyby nie zabłysła mi jutrzniana nadzieja, że od ćwiertowania waszmość pana piękny grosz zarobię.

*) Z Aktów sądeckich.

— Boże! Boże!

— Straszne czasy, mospanie mincarzu! Żona na pieniądze łapczywa, a tu nieszczęście za nieszczęściem spada, tynfa jednego zarobić nie można. Błyśnie czasem coś, niby słoneczko nadziei jaśnieje, aby zbladnąć, aby w rozpacz zepchnąć biednego człowieka. — Miałem ścinać zbója Urbana Krupę z Klikuszowej, już go na rynek sądecki wyprowadzono, już miałem pieniądze jakby w garści, jakby w kieszeni, już ma głowę na pniu położyć, gdy zwrócił się do ludu i prosi, „aby która z dziewcząt go wybawiła, a on będzie jej dozgonnym przyjacielem“. *) Wiesz waćpan, co się stało?

— Nie wiem.

— Wyleciała z tłumu jakaś sikora, oświadczyła sędziom, że go poślubi; Urban Krupa poszedł z nią dać na zapowiedzi, gdym zaś upomniał się dziewczynie o taksę za ścięcie, to przyłożyła do ust dwa palce i powiada: buzi, mój staruszku, buzi!

— Biedny waćpan jesteś.

— Żeby cię wszyscy szatani wzięli z twoją buzią, gdy ja dla żony pieniędzy potrzebuję. A myślisz waszmość, panie mincarzu, że to raz, abo dwa razy? Teresa Kącka podłożyła ogień pod dom Benedykta Włodarczyka. Przyznała się dobrowolnie i została skazana na topór pod pręgą. Już rozmach wziąłem mieczem, gdy wpada niecny i bezwstydny gamoń, rozmiłowany w pannie Kąckiej od wielu lat. Powstał starosta, Stefan Karwiński, chwycił mię za kark i z rusztowania zrzucił, poczem ogłosił ortyl: „Daruję ją gardłem z tą kondycyą, żeby poszła zaraz do kościoła z tym młodzieńcem, który ją odprosił i o jej dożywotnią przyjaźń konkurował, ażeby z sobą w kościele świętym ślub wzięli“ *). Poszedłem ci ja z pogorzelcem Benedyktem Włodarczykiem na wesele, chciałem, należący mi się krwawy grosz, choćby odjeść i odpić; honorowano nas z razu, czarnem piwem częstowano, gdy zaś zmysły postradaliśmy, rozbito mi łeb, pogorzelcowi zaś, Włodarczykowi, nogę w stawie wykręcono.

*) Tamże. Hist. Sącza ks. Sygańskiego.

Użewski, który opowiadań kata jednem zaledwie uchem słuchał, obudził się nagle ze smutku i zamyślenia, pyta się kata:

— Czy mnie dzisiaj instygować będą?

— Będą dziś i jutro. Jeśli potrzeba będzie, boki panu ogniem przypalę...

— Niewinnym jestem.

— Każdy złodziej to samo mówi. Witopolskiemu ziobro kleszczami ciągnąłem, a on mówił, że jest niewinny.

— Znajdę dowody. Uwierzą mi, ja mam nadzieję.

— Nadzieję? Masz wielmożny mincarzu nadzieję? Juści, że nadzieja to ładna rzecz. Ja miałem ciągle nadzieję, że nieboszczyk cesarz rakuski, Wiedeń wraz z Dunajem testamentem mi zapisze, no, ale tyle mi przyszło z tej nadziei, ile Grygierowi Ziębie z twoich fałszywych portugałów. Dej sobie pokój z nadzieją. O ile ty masz nadzieję, o tyle ja tracę nadzieję. Ale jej nic stracę. Ufam, że zarobię na twem ciele.

Do szatławy wszedł Czepiec.

— A co tam?

— Pan instygator mincarza przyprowadzić kazał.

— Nie o to się durniu pytam. Pytam się o moją żonę, o moje dziecko?

— Zdrowi. Pani majstrowa mówiła, że jak waszmość pan, panie mistrzu, tego oto gałgana zetniesz, to ona kupi sobie złote czapraszki do jubki.

*) Akta sądowe wiśnickie.

— Słyszysz waćpan? Moje kochanie kupi sobie czapraszki. Nie róbże jej zawodu. Przedewszystkiem zaś nic mi o nadziei nawet nie gadaj. Bo jak pomyślę że mogę te trzy złote polskie z waćpana stracić, to mi się serce ze żalu kraje.

— Instygator czeka.

— Zatem chodź po ortyl, panie mincarza.

* * *

Marcysia obdarta przez pola idzie. Zimno, świta w strzępy podarta, spodnica szałajowa łachmanem z niej wisi, październikowa noc chłodna, po schnących łobodach wiatr świszczy i szumi. Znikł z oczu zamek wiśnicki, las dziki, las szczery, z przepaści jaru pnie się Koszwicowa w górę, aby z góry znowu iść w przepaść i paryą. Nie wie, biedna Marcysia, dokąd idzie, po co ona w te lasy idzie; gdy źli ludzie wyrzucili ją na świat, gdy wróciła do zmysłów, wiedziała tylko tyle, że od tych straszliwych ludzi iść gdzieś trzeba. Poszła w lasy, bo tam ludzi niema. Błąkała się dzień, dwa dni, zimno, pusto, głodno, straszno, w zbolałej duszy myśl się rodzi. Myśl szalona. Wszak ona ma swój dom, swoją ciepłą chateczkę, dziecko swoje. Po co jej się po borach błąkać, po co słuchać wycia wilków, po co głód mrzeć, drżeć od zimna. Tam w mieście bogaty dom. Wyrzucą z niego? Zabiją? Wie Marcysia, że wyrzucą, że zabiją. A przecie choćby zabili, to i tak trzeba iść do domu. Straciła dom, trzeba szukać swej zgubieli. Cisza własnej chałupy ma dziś nieopisany jakiś dla Marcysi urok; gdy o ciszy domu swego pomyśli, gorzkiemi zalewa się łzami.

(C. d. n.)

w Rosyi najwyżej kulturalnie stojącym, nie są zupełnie znane takie instytucye, jak szkoły wieczorne lub niedzielne, popularne wykłady i t. p. Obowiązujące w tej mierze różnorodne przepisy policyjne są tak głupie i tak krępujące, że niema poprostu nikogo, ktoby chciał lub mógł w warunkach przez nie stwarzanych szkołę taką założyć lub prowadzić. Dlatego też robotnicy domagają się 8-godzinnego czasu pracy, ponieważ zrozumiawszy, że oświata podnosi wydatność pracy, chcą znaleść czas na naukę. Przepisy policyjne uniemożliwiają dalej zakładanie bibliotek i czytelń robotniczych. — Cenzura na książki dla takich bibliotek jest potrójna, wskutek czego robotnik może w drodze legalnej dostać tylko coś tak lichego i marnego, że po jednej takiej książce traci na długi czas chęć do czytania. W ostatnich czasach robotnicy sami zaczęli tworzyć sobie biblioteki za swoje własne skąpe fundusze, naturalnie w tajemnicy przed policyą.

Pijaństwo wśród robotników tłomaczy się z jednej strony mnogością monopolowych składów wódki w okręgach fabrycznych, a z drugiej zupełnym brakiem miejsc do rozrywki dla robotników odpowiedniej. Moskwa np. posiada dla swoich 170.000 robotników jeden teatr ludowy z 800 miejscami, w którym na dobitek wystawiają same opery. Czasem pięciuset robotników i robotnic spędza całe dnie i wieczory w jednej szopie przy oświetleniu, wszelkie czytelnie z góry wykluczającem.

Wnioski, do których na końcu swego memoryału dochodzą inspektorowie fabryczni, są następujące: Ustawa przemysłowa jest zupełnie przestarzałą. Strejki robotnicze ustały tylko z powodu niekorzystnych dla robotników warunków ogólnych. Gdy się te warunki zmienią, strejki wybuchną z jeszcze większą siłą. Wolność strejków i stowarzyszeń musi być robotnikom dana, sądy rozjemcze i przemysłowe o skromnej procedurze muszą być utworzone. Wreszcie w celu podniesienia poziomu kulturalnego robotników musi być wprowadzona powszechna przymusowa nauka i ułatwienie pracy oświatowej osobom i instytucyom prywatnym. Wreszcie fabryczni inspektorowie wyrażają zdanie, że przy obecnym stanie i położeniu robotników przemysł rosyjski nie wytrzyma żadnej konkurencyi. *K. S.*

## Z zarządu głównego T. S. L.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbył w dniach 18 i 19 lutego, oraz 4 i 5 marca r. b. posiedzenia, na których rozpatrywano w pierwszym rzędzie sprawy, związane z pracami przygotowawczemi do dorocznego sprawozdania z działalności Towarzystwa. Na pierwszem z tych posiedzeń, w którem brało udział 16 członków (5 zamiejscowych) zarządu, oraz 2 członków Rady nadzorczej, rozpatrywano i przedyskutowano wszechstronnie zestawienie dochodów i rozchodów zarządu głównego, bilans za rok 1904, oraz projekt budżetu na rok 1905. Przedłożone obecnym członkom zestawienia cyfrowe wykazują olbrzymi obrót w kasie centralnej, nadto zaś bezwzględne powiększenie majątku Towarzystwa, oraz konieczność podwyższenia budżetu. Dokładne omówienie stanu finansów T. S. L. będzie umieszczone w sprawozdaniu drukowanem, dlatego też poprzestać można na tem miejscu na stwierdzeniu o tyle niepomyślnego wyniku zamknięcia rachunków za rok ubiegły, że zawiera ono niedobór funduszu bieżącego w kwocie 50.000 koron.

Na niedobór ten składa się w połowie mniej więcej pozycya stałego niedopisywania dochodów wobec stale i konsekwentnie zwiększających się przewidywanych i nieodwołalnych wydatków zarządu, w drugiej zaś ciągnące się z roku na rok dawne niedobory, oraz zaległości Kół. A jednak niedobór ten nie pociągnie za sobą żadnej zmiany w działalności zarządu głównego, a co najważniejsza, żadnego ograniczenia w spełnianiu obowiązków, których Towarzystwo wobec społeczeństwa się podjęło i które spełnić bodaj dziesięciokrotnie pragnie. Nadspodziewany i niemal żywiołowy rozwój Towarzystwa, powstawanie coraz to nowych Kół, rozszerzanie działalności ich z dniem każdym, idą równolegle z jednej strony z coraz ściślejszem zespalaniem się pojedynczych Kół z organem centralnym, którym jest zarząd główny, z drugiej zaś z wybitnie wzrastającem zaufaniem i poparciem ze strony społeczeństwa, które dziś już dobrze wie, co litery „T. S. L." znaczą, a równie dobrze żądać zaczyna, aby coraz więcej znaczyć mogły. Najlepszym tego dowodem stanie się niewątpliwie loterya na cele T. S. L., o której dozwolenie zwrócił się już zarząd do Wiednia. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że pierwotny zamiar wyznaczenia najwyższych wygranych w gotówce musiał zostać zaniechanym, gdyż na tego rodzaju loteryę pozwolenia uzyskaćby nie można.

Rozprawy nad preliminarzem budżetowym doprowadziły obecnych do wniosku, że należy jako zasadę przyjąć, iż wydatki przy wszelkiej oszczędności przewidywać należy w takich kwotach, aby istotnie kwot tych później nie przekraczały, choćby to nawet doprowadzało do wykazania w budżecie, który przedłoży Zarząd główny walnemu zgromadzeniu, do zatwierdzenia, wysoki bardzo niedobór do pokrycia. Słuszna ta zasada wypływa z poczucia szczerości względem członków Towarzystwa i całego społeczeństwa, które musi wiedzieć, ile własnej pracy i własnego grosza na cele oświatowe ma każdego roku łożyć.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono kilka ważnych wniosków, przedstawionych przez sekcyę organizacyjną, z których wymienić należy: 1) uchwałę, aby wydać okólnik do Kół T. S. L. z zaleceniem popierania ekonomicznych i gospodarczych instytucyi ludowych, jakoto: Kółek rolniczych, kas Reiffeisena, Spółek zarobkowych i t. p.; 2) uchwałę, aby zakupić na razie cztery skioptikony dla użytku istniejących już Związków okręgowych; 3) uchwałę, aby polecić Związkom okręgowym tworzenie okręgowych bibliotek dla prelegentów.

Na posiedzeniu dnia 4 i 5 marca obecnych 17 członków Zarządu głównego w tem 4 zamiejscowych, oraz 2 członków Rady nadzorczej. Rozpatrywano głównie sprawy szkół T. S. L. oraz projekt sprawozdania z działalności Zarządu głównego i Kół za rok 1904. Sprawozdania, które nadesłały szkoły T. S. L. ocenione z ogólnego, zasadniczego punktu widzenia, wykazują, że szkoły ludowe, zbudowane lub zorganizowane przez T. S. L. a będące pod ogólną kontrolą Rady szkolnej krajowej, rozwijają się pomyślnie. Niewątpliwie tu i ówdzie natrafia się na punkty, domagające się wejrzenia bliższego, zwłaszcza pod względem utrzymania budynków szkolnych, lecz podnieść trzeba z zadowoleniem, że siły nauczycielskie spełniają swe zadanie zarówno w szkole jak i poza nią, z uznania godną sumiennością. To samo można w wyższym niemal stopniu powiedzieć o gronach nauczycielskich w trzech szkołach kresowych, zostających pod bezpośredniem zawiadywaniem Zarządu głównego, jakoto: w Białej, Leszczynach i Morawskiej Ostrawie.

O szkołach tych obszerny złożył referat członek Zarządu, dr K. Wróblewski, prof. gimn. w Cieszynie, który z początkiem tego roku został wybrany przez Zarząd główny T. S. L., jako stały referent do spraw tych trzech szkół, ostatniemi zaś czasy wszystkie te szkoły zwiedził i dokładnie stan nauki w poszczególnych klasach poznać się starał.

Przedłożony Zarządowi projekt układu zasadniczego drukowanego sprawozdania przyjęto i polecono Wydziałowi ściślemu pospieszne wykonanie tego, gdyż Walne Zgromadzenie odbędzie się w roku bieżącym wcześniej, a jest rzeczą wprost niezbędną, aby przynajmniej Zarządy Kół oraz delegaci mieli dość czasu na zbadanie cyfr i obszernej treści sprawozdania.

Poza temi zasadniczemi sprawami omówiono i załatwiono cały szereg spraw bieżących, które jednak pominąć w tej szczupłej wzmiance Zarząd czuje się zniewolonym, odsyłając ciekawych do obszernego protokołu, który stale umieszcza „Miesięcznik T. S. L.".

## Z krakowskiej Rady miejskiej.

**Kraków,** 17 marca.

### Rozprawa budżetowa.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu toczyły się rozprawy szczegółowe nad budżetem.

Dział III. Opodatkowanie i opłaty gminne; wydatki 600, dochody 1,532.150, nadwyżka 1,531.550 kor. (ref. r. Gross) — uchwalono bez dyskusyi.

Dział IV. Zarząd długu miejskiego; wydatki 375.864, dochody 15.000, niedobór 360.864 kor. (ref. r. Jawornicki). R. m. Gross żąda, aby zwrócić tę pozycyę budżetu magistratowi, albowiem zaszły tam nieformalności rachunkowe co do budżetu wodociągowego. Prez. Leo prosi, aby to inaczej załatwić, albowiem nieformalność powstała z powodu tego, że projekt budżetu wydrukowano jeszcze przed konwersyą długów. Wniosek r. Grossa odrzucono, a dział IV przyjęto.

Dział V. Bezpieczeństwo publiczne; wydatki 274.517, dochody 6950, niedobór 267.567 kor. (ref. r. Markus). R. m. Bandrowski zapytuje, co się dzieje z ochotniczą strażą ogniową? Prez. Leo odpowiada, że utworzono już nową organizacyę Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej. R. m. Turski żąda wstawienia do budżetu pewnej sumy na ubezpieczenie strażaków od wypadków w nagłych wypadkach. Prez. Leo odpowiada, że roczny wydatek na ten cel wynosiłby 800 koron, wobec tego jednak, że w Krakowie wypadków podczas ognia nie bywa, asekuracyi płacić nie ma celu. R. m. Epstein Tadeusz żąda polepszenia oświetlenia gazowego na niektórych ulicach. Po przemowach r. m. Birnbauma i Godzickiego i r. mag. Skrzyniarza dział ten uchwalono.

Dział VI. Budowy i roboty publiczne. Wydatki 183.349, dochody 64.500, niedobór 118.849 koron (ref. r. Markus). R. m. Bandrowski domaga się, aby koniecznie wyznaczyć pewną sumę z funduszu inwestycyjnego na bruki. R. m. Sokołowski domaga się uporządkowania placu Kossaka, r. m. Bujwid ulicy Blich, r. m. Lustgarten ulicy Bożego Ciała, r. m. Tomkowicz ul. Kurkowej (Dział uchwalono).

Dział VII. Upiększenie miasta. Wydatki 50.188, dochody 5888, niedobór 44.300 koron (ref. r. Jutkiewicz). R. m. Klemensiewicz zapytuje, czy sadzawka tego roku będzie miała wodę, czy nie (Wesołość). R. m. Jutkiewicz: O ile nie będzie w tym roku posuchy. R. m. Bujwid domaga się zbadania, czy nie dałoby się jeszcze ocalić resztek ogrodu Strzeleckiego (Uchwalono). R. m. Seinfeld żąda, aby do budżetu wstawiać wyższe kwoty na obsadzanie ulic drzewkami. R. m. Bandrowski zapytuje, co się dzieje z uchwałą Rady wzywającą rząd, aby kable telegraficzne i telefoniczne przeprowadził pod ziemią. Dyr. Wdowiszewski oświadcza, że dyrekcya poczt i ministerstwo handlu przyrzekły do 2 lat przeprowadzić podziemne kable.

Dział VIII. Zarząd targowy. Wydatki 20.761, dochody 69.060, nadwyżka 48.299 koron (ref. r. Schwarz). R. m. Seinfeld domaga się przeniesienia jatek podominikańskich na inne miejsce. R. m. Miedniak żąda zwinięcia posady agenta komercyalnego w targowicy miejskiej. R. m. Seinfeld i Gross domagają się reorganizacyi targowicy i kasy targowej. Prez. Leo w obszernym wywodzie daje wyjaśnienie w sprawie targowicy, poczem dział VIII uchwalono.

Dział IX. Zdrowotność. Wydatki 271.523, dochody 148.005, niedobór 123.518 koron (ref. Pareński). R. m. Ponikło domaga się podwyższenia płac dla lekarzy miejskich. R. m. Uderski domaga się usunięcia z miasta koryta Rudawy-młynówki. R. m. Cybulski omawia nieporządki, panujące w całem mieście, które jest źle brukowane. Mowca w dłuższym wywodzie omawia stosunki zdrowotne Krakowa i zupełną stałą bezczynność komisyi sanitarnej. Cały szereg zadań leży odłogiem, nic się w tej sprawie nie robi (brawa). R. m. Łepkowski w dłuższej, żartobliwej przemowie domagał się postawienia wychodka w Rynku i przebudowania wychodków na plantach. R. m. Bandrowski przytacza szereg usterek przy składaniu węgla, układaniu piramid błota, które przez kilka tygodni zostaje w ulicach itd. Przemawiali jeszcze r. m. Suski, Epstein (syn), Bujwid, Lustgarten, Grosss, Turski, Uderski, fizyk dr Wikosz, dyr. Wdowiszewski i prof. Pareński, poczem dział o zdrowotności uchwalono i na tem rozprawy wczorajsze ukończono.

## Kronika.

**Kraków,** 17 marca.

**Na „zapomogi narodowe"** dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": J. K. Orzechowski 3 kor., Konstanty R. 10 kor., apteka F. Gralewskiego 5 kor., R. B. zamiast wieńca na grób siostry swego męża 20 kor., J. Gronkiewiczówna 5 kor., T. Pawlicki 5 kor., Akademia rolnicza z Dublan 50 kor. Razem dotąd 859 kor. 94 hal.

**Przykład godny naśladowania.** Z Akademii rolniczej w Dublanach otrzymaliśmy 50 koron na „zapomogi narodowe" z następującym listem:

Przeczytawszy w „Nowej Reformie" listę składek na pomoc niezamożnym uczniom, wydalonym ze szkół z Królestwa, zwołaliśmy natychmiast koleżeńskie zgromadzenie, na którem uchwaliliśmy opodatkować się na wyżej wymieniony cel. Kwotę dołączoną zasyłamy jako składki za miesiąc marzec, mając nadzieję, że następne będą przynosiły więcej, bo przyłączyli się do nas profesorowie, asystenci, jakoteż i uczniowie szkoły gorzelniczej i uczniowie niższej szkoły rolniczej. Pospieszamy posłać już to, co mamy, a to w celu jak najprędszej pomocy, a również zachęcenia innych kolegów do podobnego opodatkowania się.

Komisya do zbierania składek dla uczniów wydalonych ze szkół z Królestwa Polskiego.

**Zakład p. Żurowskiej.** Od jednego z czytelników naszego dziennika otrzymujemy następującą notatkę z prośbą o zamieszczenie:

Znany w szerokich kołach Krakowa zakład wychowawczy dla podrzutków i zaniedbanych dzieci pani Żurowskiej spełnia swą nader pożyteczną i bezinteresowną misyę wśród bardzo ciężkich warunków materyalnych. Obowiązkiem więc każdego, kto potrafi ocenić doniosłe znaczenie tej instytucyi, starać się o poparcie instytucyi p. Żurowskiej materyalne i moralne. Zdarza się niejednokrotnie, iż dla braku środków nie można nabyć koniecznych lekarstw, przepisanych dla chorych dzieci przez ordynujących lekarzy. Czyżby zatem właściciele i dzierżawcy aptek krakowskich, porozumiawszy się z sobą, nie mogli przyjść w tym kierunku z bezinteresowną pomocą dzielnej inicyatorce. Również warto zaapelować do naszych pań, mających nieraz wiele wolnego czasu, aby nie omijały podczas swych przechadzek domu p. Żurowskiej, a poświęcając niejednę wolną godzinę tej instytucyi, wyręczały nieco w czynnościach kierowniczkę. Sądzę, że słowa me nie przejdą bez echa.

**Pogrzeb ś. p. Henryka Kieszkowskiego** odbył się wczoraj po południu. W smutnym tym obrzędzie, oprócz rodziny zmarłego, wzięło udział całe prezydyum i wszyscy urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którego ś. p. Kieszkowski był dyrektorem, a później kuratorem, reprezentacye wszystkich władz autonomicznych i rządowych, delegaci pokrewnych instytucyj finansowych z miasta i kraju, oraz ogromne tłumy mieszkańców Krakowa. Gdy z mieszkania wyniesiono trumnę ze zwłokami, chór urzędników Towarzystwa ubezpieczeń odśpiewał pod batutą p. Stanisława Bursy żałobne pieśni. Żałobny kondukt prowadził ks. biskup Nowak; w kondukcie postępowała ochotnicza straż pożarna, oddział weteranów wojsk polskich z r. 1863, na końcu pochodu szli weterani wojskowi i drugi oddział straży pożarnej. Latarnie przy ulicach, któremi przechodził żałobny kondukt, miały zapalone światła i okryte były krepą. Przed gmachem Tow. wzaj. ubezpieczeń przy ulicy Basztowej, przed którym kondukt przystanął, przemówił prezes Towarzystwa p. Józef Męciński, oraz dyrektor-referent Towarzystwa dr Paszkowski; na cmentarzu przemawiał imieniem urzędników p. Ignacy Biskupski, imieniem agentów Towarzystwa, p. Niewiarowski.

**Z Resursy urzędniczej.** Komisya zabawowa ukonstytuowała się, wybierając pp. Łuszczkiewicza, Isakowicza i Siebera kierownikami artystycznymi koncertów, opery i operetek, pp. Tyczyńskiego zaś i Thieberga kierownikami dramatu i komedyi. Część administracyjną objął p. Bałanda. — Próby z operetki i komedyjki, mającej się wystawić 8 kwietnia, już się rozpoczęły.

**Koncert Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. W koncercie tym wykona orkiestra VII symfonię Beethovena, chóry zaś wspaniałe dzieło na sola, chóry i orkiestrę „Siedm słów Chrystusa" kompozycyi T. Dubois. Partyę solową barytonową odśpiewa p. Józef Szymański, artysta opery lwowskiej. Do odśpiewania partyi mezzosopranowej uproszono panią Calond, do tenorowej dra Jendla.

**Odłożony koncert.** P. Wanda Siemaszkowa, której zapowiedziany występ obudził powszechne zainteresowanie, przyjedzie do Krakowa dopiero w przyszłym tygodniu. Wskutek tego zapowiedziany na niedzielę koncert na rzecz stypendyów dla kształcących się Polek, został odłożony.

**Z teatru** komunikują nam: Dzisiaj po południu odbyła się pod kierunkiem p. Mielewskiego generalna próba z dekoracyami z 4 aktowej sztuki H. Heyermansa „Ogniwa" (Kettenglieder), „pogodne sceny z życia rodzinnego". Znakomity holenderski dramaturg, autor granego na naszej scenie z powodzeniem dramatu „Nadzieja", dał tu gryzącą, a pełną prawdy satyrę na egoizm i brutalność dzieci względem sędziwego ojca. Główne role grać będą panie Wysocka, i Sulima, pp. Zelwerowicz, Walewski, Sosnowski, Leszczyński, Zawierski, Jednowski i Mielewski.

Sztuka Heyermansa, która posiada wartość zarówno sceniczną, jak literacką, tętni humorem i głęboką ironią, a zarazem przynosi szereg przepysznych typów psychologicznych.

„Ogniwa" grane będą w sobotę i niedzielę.

**Pantomina w teatrze.** Pani Charlotta Wiehé, aktorka francuska, która wczoraj w przejeździe ze Lwowa wystąpiła u nas ze swą trupą, jest niewątpliwie sztukmistrzynią w swoim zawodzie. Artyzm jej o krok wprawdzie tylko odbiega od sztuki cyrkowej, ale w każdym razie zalicza się jeszcze do tej kategoryi popisów, które mieszczą się w ramach estetyki scenicznej. A że Kraków żądny jest zawsze nowości z etykietą francuską, więc mimo podwyższonych cen publiczności nie brakło.

Pani Wiehé podróżuje ze swą trupą, która tworzy doskonały zespół dla jej popisów. Trupa ta wykonała najpierw trzyaktową pantominę „Syn marnotrawny", następnie odegrała znaną jednoaktówkę Sznitzlera „Kolacyjka". Uwagę widzów skupia na sobie jedynie p. Wiehé wprost niezrównana w grze pantominowej. W roli Pierrota rozwija ona taką ruchliwość, taki temperament, tak przykuwa uwagę zwinnością ruchów i doskonałą grą mimiczną, że tą sztuką swoją uzupełnia brak słów i doskonale tłómaczy bieg akcyi. Rytmiczna i melodyjna muzyka Wurmsera, splatająca się z akcyą w całość jednolitą, ułatwiała zrozumienie treści pantominy, która w całości przedstawiła się jako bardzo interesujące sceniczne widowisko. Takiem jest niezaprzeczenie sztuka pani Wiehé, ale nie podzielamy różowych nadziei tych, którzy w pantominie upatrują przyszłość teatru. Żywego bowiem słowa nie zastąpi najkunsztowniejsza gimnastyka sceniczna...

Talent aktorski p. Wiehé uwydatnił się w pełnej mierze w „Kolacyjce". Tu podziwialiśmy pełną finezyi i gracyi Paryżankę, która typ francuskiej gryzetki z „chambre separeé" oddała z niepospolitą prawdą, z tym naiwnym wdziękiem cynizmu, będącego specyalnym wytworem paryskiego demi-monde'u. W grze p. Wiehé ta wytworna bluetka Schnitzlera, podlana sosem wiedeńskiej dobroduszności, iskrzy się dowcipem i błyskotliwością dyalogu. Szczerość, z jaką przy pożegnaniu z wielbicielem kosztuje przyniesionego kremu i szampana, była naprawdę arcydziełem roboty aktorskiej, wytworem iście francuskiej pomysłowości. Otoczenie p. Wiehé nie wychodziło z poza granic mierności, zwłaszcza w „Kolacyjce". Świat kobiecy miał jeszcze jednę rozkosz wczorajszego wieczoru: tualetę paryską p. Wiehé z blado różowej krepy, wspaniały kapelusz paryskiej mondaine'y i agrafę bryliantową, od której biły ognie... Za te wrażenia warto było opłacić podwójne ceny!

**Posiedzenie Izby handlowej** w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj wieczorem po godzinie 7 na przechodzącego ulicą św. Anny profesora uniwersytetu, dra Bolesława Ulanowskiego, najechał powóz prywatny. — Prof. Ulanowski przewrócony na ziemię, uległ silnemu potłuczeniu lewej nogi. Skutkiem tego musi prof. Ulanowski dłuższy czas pozostać w domu. — Wykłady jego w uniwersytecie zostały przerwane.

**Znaczna kradzież.** Tapicer z ulicy Jagiellońskiej, p. Alfons Wawrzecki, doniósł tutejszej policyi, że w składzie swoim zauważył od dłuższego czasu znaczny ubytek towarów, jak n. p. dywany, materye na pokrycie mebli, firanki, portyery i t. p. Wydelegowany na śledztwo w tej sprawie inspektor policyi p. Bronisław Karcz, odkrył sprawców tej kradzieży w osobach trzech praktykantów u p. Wawrzeckiego, którzy wyrządzili swemu pryncypałowi szkody przeszło na 1600 koron. Chłopacy ci skradzione towary wraz z pewnym czeladnikiem tapicerskim częścią zastawiali w miejskiej Kasie oszczędności, częścią sprzedawali za bezcen sklepikarzowi przy ulicy Jagiellońskiej, Wincentemu Kozikowi. Całą tę złodziejską spółkę, złożoną z trzech praktykantów, czeladnika tapicerskiego i sklepikarza, osadzono w aresztach policyjnych, skąd po przeprowadzonem śledztwie odstawieni zostaną do sądu karnego.

**Margaryna zamiast masła.** Policya aresztowała wczoraj niejakiego Sudera, domokrążcę, który podmiejskim piekarzom sprzedawał w większych ilościach margarynę jako masło. Piekarz z ulicy Zwierzynieckiej p. Wawrzyniec Gawęcki, któremu Suder sprzedał onegdaj 6 klg. margaryny, zamiast masła, po 90 ct. za kilogram, gdy się przekonał o oszustwie, spowodował aresztowanie Sudera.

Jak oszukańczy proceder sprzedawania margaryny zamiast masła rozszerzył się w Krakowie, świadczy sprawozdanie pracowni chemicznej miejskiej za rok 1904, które właśnie mamy pod ręką. Odnośnie do tego produktu gospodarstwa, to — czytamy w sprawozdaniu chemika miejskiego — z ilości 1080 badanych próbek masła znaleziono 258 próbek nieodpowiednich, a z tych było 217 próbek czystą, fabrycznie otrzymaną margaryną. Wszystkie przypadki nieuprawnionej sprzedaży margaryny odstępował magistrat, jako przekroczenie ustawy, sądowi karnemu. Sprzedaż margaryny w sposób ustawą zakazany odbywa się u nas przeważnie domokrążnie, na targach rzadziej [illegible] to w godzinach południowych, gdy organa komisaryatu targowego spełniają czynności biurowe, a więc na targu w tym czasie być nie mogą. Dla zwiększenia kontroli nad sprzedażą domokrążną masła, wydał magistrat polecenie organom komisaryatów obwodowych, aby czuwali nad tą sprawą i doprowadzali domokrążnych handlarzy masła do pracowni chemicznej miejskiej celem zbadania tamże towarów jakie sprzedają. W tej sprawie udał się magistrat również do policyi z prośbą, aby posterunki policyjne doprowadzały do pracowni chemicznej domokrążnych handlarzy masła. Handlarze uprawiający na tak wielką skalę sprzedaż margaryny za masło, pochodzą prawie wyłącznie ze wsi położonych w powiecie podgórskim i wielickim. — Położyć kres tym nadużyciom, względnie je zmniejszyć, leży w perwszej linii w rękach magistratu, który powinien raz już utworzyć odpowiednie fachowe organa rewizyjne, aby zwiększyć kontrolę w ogóle środków spożywczych, a nadto leży w rękach sądów powiatowych karnych, które powinne nakładać na handlarzy tych możliwie najsurowszy wymiar kar (ustawa jest w tym kierunku surowa, gdyż przewiduje kary aresztu od jednego tygodnia do 3 miesięcy, z którym można połączyć grzywny do 1000 koron). Jednak również i publiczność mogłaby się uchronić łatwo przed tym wyzyskiem, gdyby nie kupowała od nieznanych jej domokrążców masła, lub też przed zakupnem, względnie wypłatą udawała się do pracowni chemicznej o zbadanie masła.

**Z Podgórza** piszą nam: W sądzie powiatowym w Nowym Targu dokonał przed kilku tygodniami nieznany sprawca większej kradzieży. Podejrzenie jednak padło na niejakich: Józefa Karasia i Maryę Bentkowską, którzy z Nowego Targu po dokonanej kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku. Rozpisano więc za nimi listy gończe, lecz po dłuższym dopiero upływie czasu udało się agentowi policyjnemu p. Iglickiemu wyśledzić zbiegów w Podgórzu, gdzie czuli się zupełnie bezpiecznymi. Sprawców kradzieży odstawiono do sądu powiatowego w Nowym Targu.

Ogół mieszkańców Podgórza oburzony jest na postępowanie niejakiego Abrahama Perlbergera, właściciela wozów ciężarowych w Podgórzu, który używa do pociągu tych wozów koni ślepych, kulawych, lub okaleczałych, które to zwierzęta, bezsilne, popędzane mnogiemi razami woźnic, wloką się w zaprzęgu. Policya więc zawróciła owe okaleczałe konie do stajni, wzywając właściciela pod groźbą odpowiedzialności karno-sądowej, aby takich koni nie wysyłał na ulicę.

**Z Tarnowa** piszą nam: Dnia 12 bm. staraniem tarnowskiego Koła Eleuteryi odbył się odczyt z demonstracyami pani dr Daszyńskiej-Golińskiej na temat „Alkoholizm, jako kwestya społeczna". Wobec licznie zgromadzonej publiczności wszystkich sfer, w wielkiej sali „Sokoła", prezes Koła tarnowskiego, akad. Kozłowski, wypowiedział słowo wstępne, dając publiczności w krótkim zarysie obraz rozwoju w Tarnowie tego stowarzyszenia, mającego na celu moralne, fizyczne i ekonomiczne odrodzenie narodu, następnie powitana oklaskami pani dr Golińska przedstawiła żywem i barwnem słowem, w przeszło godzinę trwającym wykładzie, historyę tego ruchu, rezultaty oraz wpływ jego na sprawy społeczne w poszczególnych krajach Europy.

Po skończonym odczycie prelegentka zapoznała się z członkami tutejszego Koła, których przeszło setka zebrała się w osobnej sali. W ciepłych od serca słowach wyraziła prelegentka radość z postępu prac na tem polu społecznem, oraz prośbę, aby członkowie nie ograniczając się na osobistem przystąpieniu do towarzystwa, nieśli zbawienną propagandę tej idei pomiędzy młodszą brać, lud, rzemieślników i robotników.

**Z Wadowic** piszą nam: Wybory zarządu Koła T. S. L. w Wadowicach odbędą się bez względu na liczbę zebranych członków 19 b. m. w sali „Sokoła" po odczycie popołudniowym uniwersytetu ludowego A. Mickiewicza. Uprasza się wszystkich życzliwych T. S. L. o liczne przybycie, aby się przy tej sposobności zapisać na członków i dokonać wyborów.

**„Kolbuszow".** Należałoby zapytać dyrekcyi poczt, czy istnieje i gdzie leży w naszym kraju miejscowość „Kolbuszow"? — My znamy tylko miasto pod nazwą „Kolbuszowa". Tymczasem stampilia urzędu pocztowego w Majdanie, nosi napisy: „Majdan bei Kolbuszow", „Majdan koło Kolbuszowa"!

**Z Leżajska** piszą nam: Dnia 7 b. m. w domu pewnego mieszczanina wybuchł ogień i cały dom, kryty słomą, stanął w płomieniach. W środku znajdowała się matka z pięciorgiem dzieci, która ze strachu schowała się pod piec. Obecny p. Skulicz, pomocnik kanc. sądowy, z narażeniem swego życia na niebezpieczeństwo, wskoczył przez okno do palącego się domu i dzięki swej odwadze i przytomności zdołał ocalić od niechybnej śmierci matkę wraz z pięciorgiem dzieci. Po wyratowaniu dzieci z płomieni dom zawalił się.

## Ze świata.

**Ofiara rosyjskiego żołdactwa.** Z Warszawy piszą nam: Umarł tu Szymon Żegański w 66 roku życia. Ś. p. Szymon Żegański, przechodząc wieczorem 3 lutego ulicą Marszałkowską, otrzymał cięcie pałaszem w głowę. Zmarł skutkiem tężca przyrannego. Był ojcem znanej w świecie pedagogicznym przełożonej pensyi żeńskiej w Będzinie p. Jadwigi Krzymowskiej.

**P. Stanisław Knake-Zawadzki,** znany artysta teatru lwowskiego, wystąpi niebawem w teatrze Rozmaitości w Warszawie jako Hjalmar w „Dzikiej kaczce" Ibsena.

**Z Łodzi** donosi nam korespondent nasz pod datą 14 b. m.:

Zgodnie z nakazem ministra Kokowcewa, dziś otwarto wszystkie szkoły handlowe w naszem mieście. W szkole 7-klasowej, utrzymywanej z funduszów tutejszego kupiectwa, zjawiła się in corpore cała młodzież. Po przedstawieniu jednak swoich żądań co do polskiego języka, jako wykładowego, uczniowie opuścili sale szkolne, występując nader solidarnie, bez względu na wyznanie i narodowość. Podobnie przykładna jedność godną jest szczególnej uwagi i z tego względu, że 40% uczniów w szkole handlowej stanowią żydzi, i to przeważnie poczuwający się do przynależności rosyjskiej. Wszyscy uczniowie, z rozporządzenia wyższej władzy, niewątpliwie zostaną ze szkoły wykluczeni.

Bezrobocie fabryczne w Łodzi uważać należy za zupełnie skończone. We wszystkich zakładach przemysłowych wre już życie i praca. Dotąd strejkują zaledwie robotnicy w kilku fabrykach wyrobów metalowych, ale i tu jutro, pojutrze bezrobocie zostanie zakończone. Przyszła niedziela niewątpliwie będzie już po raz pierwszy uroczyście święconą.

Z osadzonych w więzieniu osób za rzekomą agitacyę szkolną, zdołano uwolnić dotąd zaledwie trzech ludzi, w ich liczbie znalazł się dr Józef Koliński.

*Non idem.*

**Ucieczka z Mukdenu.** Korespondent „Now. Wrem.", Olgiński, w następujący sposób opisuje opuszczenie Mukdenu przez Rosyan: O dziewiątej wieczorem otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia Mukdenu, które miało być dokonane do godziny 5 rano. Rozpoczęto spiesznie przenosić rannych do pociągów. Wielu z chorych wywieziono już z Mukdenu zrana w pociągach prywatnych, należących do głównodowodzącego, generałów Kaulbarsa, Sacharowa, Zabielina i Bilderlinga. — O godzinie 9 minut 40 wysłano pierwszą partyę, składającą się z ośmiu pociągów, równocześnie zażądano przysłania trzynastu parowozów. Oczekiwaliśmy przybycia pociągu z Tielinu w niesłychanem podnieceniu. Przybycie bowiem zbyt późne parowozów mogło wytworzyć nader krytyczne dla nas położenie. O godzinie 3 w nocy wysłanym był nowy komplet pociągów — o godzinie zaś 6 ostatni. Zdołano wywieść 3 pociągi z nabojami, jeden z ubraniem, jeden z węglem, 3 z ładunkiem intendantury. Pociągi szły w odległości niezbyt wielkiej od siebie, wypuszczane zaś były co 8 minut jeden po drugim. Naokoło ogromne pożary: paliły się zapasy zboża, słomy, węgla, drzewa, sucharów; krwawa łuna krasiła niebo. Z trzaskiem wybuchały skrzynki z nabojami, prawdopodobnie przypadkowo zapomnianemi w składach. Świt... Na spustoszonej stacyi gromadzą się ranni, starając się dostać do ostatniego pociągu. — W szpitalach w Mukdenie pozostawiliśmy 1.050 ciężko rannych i 364 rannych Japończyków. Ilu rannych przybyło do Mukdenu po odjeździe ostatniego pociągu, nie wiem. Przykrą i nader dotkliwą dla nas stratą jest pozbawienie kolei dowozu węgla z kopalni Fuszuńskiej, która zaopatrywała całą naszą linię kolejową.

Tej samej nocy oddziały japońskiej kawaleryi z działami, przedarłszy się przez naszą linię bojową, zaatakowały nasz tren i obozy w pobliżu Kiuzania. — Atak ten wywołał niesłychany popłoch. Wszyscy rzucili się w przerażeniu do ucieczki, przewracając i tratując jedni drugich. Widziałem, jak przez stacyę Chuszitaj, niby wicher, przeleciały wozy, tratujące ludzi, a za niemi pędziły tłumy przerażonych żołnierzy bez broni. Nie wińcie ich — pisze korespondent — piętnaście dni ciągłej walki musiało wyczerpać ludzi zupełnie, a wtedy chwila popłochu — mówię chwila — może zapanować nad umysłami bohaterów.

Po dwóch dniach Tielin przedstawiał już jeden obóz. Popatrzcie na pułki Liniewicza, jak w porządku, z muzyką i śpiewami wchodziły do Tielinu. 200.000 ofiar kosztował obie strony Mukden. Pytanie jednak, czy warto było poświęcić tyle ofiar z naszej strony?

O popłochu koło stacyi Sintajtsy pisze inny korespondent „Now. Wrem.", podpisujący się „Taburno": Pod wieczór koło stacyi Sintaitsy zatrzymał się na nocleg ogromny obóz; w pobliżu zatrzymały się zmęczone kolumny piechoty, konnicy, gdy nagle rozległ się niespodziewany krzyk: „kawalerya japońska"! W obozie straszliwe zamięszanie; słychać strzały na wszystkie strony; kule latają we wszystkich kierunkach, potęgując grozę; nad każdym z nas zawisła śmierć. Nareszcie udało się kilkunastu śmielszym uspokoić zamięszanie i po-

wstrzymać strzelających. Nastała cisza i porządek. Przyznać trzeba, że na nieszczęście wypadek ten nie obszedł się bez ofiar.

**Nowy Moltke japoński.** Obecnie przyszła kolej na generała Kodamę, który otrzymał od Niemców nazwę japońskiego Moltkego. Wiedeński dziennik „Zeit" podaje o nim następujące szczegóły. Ku końcowi grudnia doniesiono z Tokio, że generał-porucznik Kodama został odwołany z placu boju. Jako szef sztabu generalnego armii japońskiej miał Kodama uderzyć w twarz marszałka Ojamę i z tego powodu mikado odwołał krewkiego generała. Wiadomość ta nie została potwierdzoną przez poważne źródła i była jak się zdaje nieprawdziwą, gdyż Kodama stał dalej na czele sztabu generalnego. On to wypracował plan działań wojennych pod Mukdenem, które wzięły tak świetny obrot dla oręża japońskiego. Kodama jest „sumarajem" i członkiem świetnego szczepu Censzu, ale należy do rodziny zubożałej i nie otrzymał żadnego wykształcenia szkolnego. Dzisiaj, licząc 52 rok życia, jest jako szef sztabu generalnego duszą armii japońskiej. Kodama wypracowywał nie tylko dla marszałka Ojamy plany wojenne, lecz także dla generała Nogiego skreślił plan oblężenia portu Artura. Jeden z angielskich sprawozdawców opisuje Kodamę jako mężczyznę niskiego wzrostu i otyłego. Ogromne futro z kun powiększa tuszę Kodamy.

**Wystawa automobilów** została otwartą w Wiedniu w budynkach Towarzystwa ogrodniczego. Publiczność okazuje wielkie zajęcie tą wystawą.

**Szczodry biskup.** Zmarły w Szatmarze na Węgrzech biskup ks. Juliusz Meszlenyi ustanowił testamentem dyecezyę swoją jako uniwersalną spadkobierczynię. Towarzystwom dobroczynnym w Szatmarze przekazał przeszło milion koron.

**Tajemnicza choroba.** Londyński „Morning Leader" otrzymał z Nowego Jorku następujący telegram: „Sześciu lekarzy w Filadelfii wygląda obecnie śmierci, zakaziwszy się złośliwą chorobą. Jeden z ich kolegów, dr Craig, zakaził się od pacyenta, którego leczył, a którego żaden szpital nie chciał przyjąć. Dra Craiga leczyło z poświęceniem sześciu kolegów, ale nie mogli go uratować od śmierci, która nastąpiła we wtorek. Gdy Craig umarł, koledzy jego, świadomi niebezpieczeństwa, które im grozi, zamieszkali wspólnie w przygotowanym do tego pokoju i zupełnie odsobnili się od świata na 7 dni. W regularnych odstępach czasu biorą kąpiele słone i podskórne wstrzykiwania. Z lekarzami porozumiewają się tylko za pomocą telefonu". Telegram nie podaje nazwy choroby, którą tylko określa jako „a milignant disease".

**Dodatek tygodniowy.** Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy arkusz 4 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona".

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego Romana Saraczyńskiego z Rawy Ruskiej do Stanisławowa.

**Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 20-go b. m. o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym prace dra Bujaka i dra Potkańskiego.

**Z Tow. technicznego.** W poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie z odczytem inżyniera Hugona Kowarzyka: „Urządzenia separacyi węgli w zakładach górniczych Gwarectwa węglowego w Jaworznie".

**Z Koła filozoficznego U. U. J.** Jutro w sobotę 18 bm. odbędzie się VIII posiedzenie naukowe przy ulicy św. Anny l. 12 w sali seminaryum filozoficznego z następującym porządkiem: „Zarys losów filozofii w Rosyi na tle broszury Wiedenskiego", przedstawi kol. Dębski; dyskusya.

**Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną.** Na zgromadzeniu, które się odbędzie 26 bm. w sali I szkoły realnej (ul. Studencka) postanowiono zaprosić rodziców, pedagogów i przyjaciół młodzieży.

**W „Ognisku"** (stow. drukarzy) jutro w sobotę 18 bm. odbędzie się wieczór taneczny i przedstawienie amatorskie. Początek o $8^1/_2$ wieczór.

**„Eleuterya"** urządza jutro w sobotę 18 b. m. w lokalu własnym (Jagiellońska 5) raut, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Po raucie nastąpi zabawa taneczna z kotylionem. Początek rautu o godzinie 9 wieczór. Bilety wstępu nabywać można po 1 K dla członków i 1 K 50 h dla zaproszonych gości w handlu p. Armatysa (Bracka 5).

**Konkurs na 2 zapomogi** po 120 K dla sierot (dziewcząt) po oficerach z fundacyi Angeliki Hoffman rozpisuje Wydział krajowy. Podania do 31 b. m.

**Uniwersytet ludowy w Wiedniu.** W niedzielę 19 b. m. o godzinie $3^3/_4$ po południu w sali „zum Senator" (Reichsratsstrasse 19) wygłosi odczyt pani dr prawa Helena Landau p. t. „Polityka handlowa a klasa robotnicza".

### Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Kazimierz Rakowski: „Powstanie poznańskie w r. 1848".

### Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej.)

W niedzielę: Prof. dr Wł. Kulczyński: „Z życia pająków" (z ilustracyami, o godz. 6).

Rzeszów: Jutro w sobotę: Asystent uniw. dr Wacław Tokarz: „O księciu Józefie Poniatowskim" (w sali „Sokoła" o godz. 6).

### Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ogniwa", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermansa.

W niedzielę po południu: „Zbójcy" (popularne); wieczór „Ogniwa".

**Z kalendarza.** W sobotę 18 marca: Gabr. archan.; w niedzielę 19 marca: Józefa, obl. N. M. P.; w poniedziałek 20 marca: Klaudyi, Eufemii i Teodozyi.

Wschód słońca 18 marca o godzinie 5 min. 48; zachód o godz. 5 m. 47; długość dnia godzin 11 minut 59.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 16 marca termometr doszedł od — 0·4 do + 11·2 C.; barometr opadał.

Dnia 17 marca o godzinie 7 rano stan barometru 735·8 mm., termometru 2·0 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 marca: pochmurno, chłodno, drobny deszcz, możliwe wypogodzenie.



# Dział ekonomiczny.

✕ **Ankieta w sprawie dachówek ogniotrwałych** odbyła się w Wydziale krajowym we Lwowie pod przewodnictwem posła Wereszczyńskiego. W ankiecie wzięli udział między innymi: prof. Steingraber i dyrektor Paszkowski z Krakowa, B. Liban i H. Frenkel z Podgórza, Wimmer z Niepołomic, Ehrenpreiss z Płaszowa, Schmidt z Szczakowej. Ankieta uznała, że tak dachówka cementowa, jak i gliniana, dobrze wyprodukowana, jest materyałem ogniotrwałym, nadającym się do krycia domów, zwłaszcza włościańskich; następnie, że co rychlej należy dążyć do umożliwienia, zwłaszcza włościanom, nabycia dobrego i taniego materyału ogniotrwałego.

✕ **Konkurs na chyżomierz do samochodów.** „Środkowo-europejski związek wozów motorowych" w Niemczech wyznaczył nagrodę pieniężną za najlepszy pomysł chyżomierza do samochodów. Nagroda 6.000 marek. Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać z biura patentowego inżyniera S. Dzbańskiego (Wiedeń, VII, Lindengasse, 2). Konkurs przedstawia się nietyle ponętnie ze względu na nagrodę, jak raczej z tego powodu, że najlepszy pomysł będzie zastosowany obowiązkowo przy wszystkich samochodach w Niemczech.

**Budapeszt**, 17 marca. Pszenica na kwiecień 19·20 do 19·22, pszenica na październik 18·— do 19·02; żyto na kwiecień 16·90 do 16·92; owies na kwiecień 13·70 do 13·72; kukurydza na maj 15·38 do 15·40; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; deszcz.

# Ostatnie wiadomości.

— O deputacyi warszawskiej, bawiącej w sprawach szkolnych w Petersburgu, donosi korespondent „Naprzodu", że w łonie jej wytworzyło się rozdwojenie już w Petersburgu, a to z powodu modyfikacyj, jakie poczyniła większość deputacyi w memoryale, którego redaktorem był Świętochowski. Dlatego p. Świętochowski powrócił do Warszawy, a deputacya przedstawiła Wittemu „zmodyfikowany memoryał". Doniesienie „Naprzodu" jakoby deputacya już wróciła z Petersburga, spowodowane zostało tem, że niektórzy jej członkowie opuścili już Petersburg, atoli inni wyjechali znowu z Warszawy do Petersburga. Wynik ostateczny konferencyj deputacyi nie jest jeszcze wiadomy.

Koresp. „Dzienn. Pozn." donosi, że hr. Wł. Tyszkiewicz był w Petersburgu na posłuchaniu u nowego generał-gubernatora warszawskiego, Maksymowicza. Miał on dać do zrozumienia, że zaraz na wstępie swoich rządów „chciałby zrobić coś, coby dobre jego chęci czynem zamanifestowało".

# Kronika lwowska.

Lwów, 17 marca.

**Oszustwa wyborcze** wykryto onegdaj w czasie skrutynium wyborów do Rady m. Lwowa. Fakt ten podaje do wiadomości „Kuryer Lwowski", który pisze:

„Działo się to w sali I. Urzędowali tam pp. aptekarz Belser i Justyn Lang. Naraz p. Lang spostrzegł, że trzeci ich kolega, szynkarz N. Arnold fałszuje listy. Jedni opowiadają, że kreślił ołówkiem nazwiska, drudzy, że nawet przybijał pieczątkę z nazwiskiem pewnego kandydata, kolegi zawodowego (Löwenhecka). P. Lang, zacny i prawy obywatel, stwierdziwszy fałszerstwo, zwymyślał Arnolda ostatniemi słowy i wyrzucił za drzwi".

Inne dzienniki lwowskie omawiają również te fałszerstwa i domagają się surowego ukarania winowajcy. „Kuryer Lwowski" dowiaduje się, że na wypadek, gdyby stwierdzone te fałszerstwa nie były traktowane z całą sumiennością, ścisłością i bezwzględnością, wówczas wniesionym zostanie do trybunału administracyjnego protest przeciw całemu aktowi wyborczemu z żądaniem przeprowadzenia wyborów ponownych.

Ze Lwowa telefonują nam:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił wiceprezydent Michalski urzędowo o defraudacyi popełnionej przez adjutanta rachunkowego Kuczkowskiego na szkodę funduszu miejskiego „taniego opału", w kwocie 3811 kor. 32 hal. Wobec tego, że Kuczkowski nie spłacił jeszcze zaliczki w kwocie 2182 kor. 60 hal. szkoda, jaką ponosi majątek miasta skutkiem tej defraudacyi wynosi 5993 kor. 82 hal. Sprawę oddano prokuratoryi, równocześnie zarządzono także dochodzenia we własnym zakresie. O wynikach dochodzeń będzie Rada zawiadomioną.

Mowcy podnosili brak kontroli i żądali ulepszenia postępowania likwidatury i Kasy miejskiej.

R. m. Lang przedstawił, że podczas skrutynium wyszło na jaw, że na 30 czystych niekreślonych i 19 kreślonych listach opozycyjnych na dole po nazwiskach 50 kandydatów ktoś odbił pieczątką nazwisko kandydata Löwenhecka. Ponieważ nadliczbowe nazwiska od końca karty należy uważać za skreślone, wynik skrutynium nie został sfałszowany. Nadużycia tego dopuścił się członek komisyi szkontrującej, szynkarz Arnold, którego też mowca za drzwi wyrzucił. (Wesołość). Ponieważ wynik nic na tej manipulacyi nie ucierpiał, sądzi mowca, aby sprawy nie oddawać prokuratoryi.

R. m. Czarnecki podnosi, że oprócz wypadku Arnold — Löwenheck, pojawiły się także zarzuty innego fałszerstwa, że mianowicie miano dopisać piórem na innych listach nazwiska kandydatów, na co miano przyjść po odbitkach tych nazwisk na bibule.

Wiceprezydent Michalski oświadczył na to, że takiego nadużycia nie wykryto, a odbitki na bibule pochodzą od wpisywania nazwisk do ksiąg. W końcu oświadczył wicepr. Michalski, że sprawa ta przyjdzie jeszcze przed Radę miejską, kiedy akta wyborcze będą Radzie przedłożone. Wtedy Rada będzie miała sposobność powziąć uchwałę co do legalności lub nielegalności.

**Pomnik F. Smolki we Lwowie.** Sekcya skarbowa Rady miejskiej uchwaliła wznieść pomnik Franciszkowi Smolce, kosztem 7000 koron. Pomnik stanie u wejścia na kopiec Unii Lubelskiej. Wykonanie pomnika powierzone być ma znanemu artyście p. Tadeuszowi Błotnickiemu.

**Na cele Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego** złożył Bank zaliczkowy we Lwowie 500 kor. Za ten dar hojny Zarząd Macierzy składa Świetnej Radzie nadzorczej i Dyrekcyi wspomnianej instytucyi wyrazy serdecznej i gorącej podzięki. Jak prasa polska wielokrotnie to podnosiła, „Macierz szkolna" cieszyńska znajduje się obecnie w położeniu finansowem trudnem, bo z jednej strony ruch germanizacyjny na Śląsku popierany moralnie i materyalnie przez cały świat germański wzrasta z dnia na dzień, z drugiej zaś strony ów u nas niegdyś płomienny zapał dla odradzającego się Śląska ostyga, jakby dla stwierdzenia znanych sądów o zapale słomianym. Tem też większa wdzięczność należy się poważnej instytucyi finansowej, że, pamiętając przy rozdziale zysków o oświacie polskiej na kresach, daje tem piękny, gody naśladowania przykład innym. „Macierz szkolna" poczuwa się też do miłego obowiązku wyrażenia podzięki tym licznym stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w Galicyi, które podjęły się rozprzedaży losów loteryi fantowej, urządzonej przez Macierz, przychodząc tym sposobem z pomocą funduszowi bursy polskiej w Cieszynie tak bardzo potrzebnej.

### Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „W przystani" (występ Zelazowskiego).

W niedzielę po południu: „Gejsza"; wieczór „Ijola" (występ Zelazowskiego).

# Z Rady państwa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła wczoraj dział budżetu, dotyczący popierania przemysłu, przyczem oświadczono się za podwyższeniem dotychczasowych dotacyj. — Subkomitet komisyi sanitarnej ukończył wczoraj obrady nad przedłożeniem aptekarskiem. — Komisya legitymacyjna wybrała referentami między innymi: posła Wacława Hruby dla wyboru posła Breitera i Barwińskiego, pos. Królikowskiego dla pos. Doboszyńskiego, Tyszkowskiego i Wilka, oraz pos. Roszkowskiego dla pos. Walewskiego. W sprawie wyboru dra Seinfelda, dla którego referentem ustanowiono pos. Roszkowskiego, uchwalono zarządzić badanie.

Subkomitet kolejowy obradował wczoraj nad przekroczeniami przy budowie linii Lwów—Sambor—Granica węgierska. Dyrektor budowy szef sekcyi Wurmb zaznaczył, że chodzi tu o małą zwyżkę, powstałą wskutek tunelu koło Swobody i innych poprawek na linii, oraz trudności oznaczenia z góry cen gruntów.

Pos. Kolischer żądał otwarcia linii całej, a zwłaszcza części jej w przemysłowej okolicy między Stryjkami i Łopuszanką, co minister przyrzekł. Mówca zwrócił także uwagę, że w sprawie ogrzewania i oświetlania pociągów Austrya stoi w tyle poza Niemcami i Rosyą. Także inne urządzenia dla dogodności podróżnych są w jak najgorszym stanie. Dlatego podróżni z Rosyi wybierają dalszą linię przez Berlin.

**(Telegramy „N. Reformy" z 17 marca).**

**Wiedeń.** Wśród odczytanych dzisiaj w Izbie posłów interpelacyj znajduje się także interpelacya posła Breitera i tow. do prezydenta ministrów w sprawie audyencyi hr. Wodzickiego u cesarza. Interpelanci wywodzą, że na tej audyencyi hr. Wodzicki rzekomo przedstawił cesarzowi zachowanie się Izby posłów, a szczególnie Koła polskiego, w aferze Hanglera i rzekomo także miał informować monarchę o stosunkach w Kole polskiem, donosząc, że katolicka frakcya Koła polskiego pod wodzą ks. Pastora opuściła podczas głosowania salę, które to zachowanie się miał monarcha zganić.

Następnie przeszła Izba z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem Derschatty.

Pierwszy zabrał głos bar. Gautsch.

Minister, polemizując z wywodami dra Lechera, wyjaśnia postępowanie korony wobec przesilenia węgierskiego.

Co do ekonomicznego stosunku Austryi do Węgier, rząd stoi na stanowisku tych umów, które od dłuższego już czasu przedłożone zostały Izbie do uchwalenia. Rząd bowiem jest przekonany, że ekonomiczna wspólność jest jeszcze zawsze najlepszą formą stosunku obu połów monarchii.

O ile wniosek dra Derschatty odnosi się do armii, to rząd zawsze strzedz będzie wpływu, przysługującego Austryi na podstawie obowiązujących ustaw (Brawa). Minister sądzi, że nie ma przyczyny do obaw, aby wypróbowane podstawy wspólnej armii, tej silnej rękojmi europejskiego pokoju, były narażone na niebezpieczeństwo zachwiania (Protesty).

Minister przyznaje, że sytuacya jest poważną, ale nie jest złą. Mowca prosi o zaufanie do niezachwianej woli rządu i przyrzeka uczynić wszystko, aby austryackie interesy nie doznały uszczerbku.

Poseł Ellenbogen zaznacza, że dotychczas przyniósł Austryi stosunek do Węgier tylko największą szkodę. Więzy te należałoby zerwać, zanim będzie zniszczony nasz przemysł, nasze rolnictwo i finanse.

Poseł Wolf przedstawia również szkodliwość ugody dla Austryi, której wspólność gospodarcza rujnuje najlepsze siły. Mowca głosować będzie za wnioskiem Derschatty.

Po przemowie posła Losera zabrał głos imieniem Czechów poseł Fiedler.

Godzina 3 min. 30, posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń.** Przewodniczący klubów zebrali się dzisiaj na naradę. Postanowiono obradować do przyszłego piątku na podstawie dotychczasowego programu, a w przyszły piątek obmyśleć nowy program prac. Dwa mandaty komisyjne, które dotąd posiadali Schoenererowcy, uchwalono oddać partyi Wolfa (jeden) i dzikim (drugi). Do dzikich należą teraz także Schoenererowcy.

# Walki w odwrocie.

Wiadomość o odwołaniu generała Kuropatkina potwierdza się. Car wezwał go podobno telegraficznie, ażeby zdał naczelną komendę tymczasowo, aż do przybycia nowego naczelnego wodza, na generała Liniewicza. Kto mianowany zostanie nowym wodzem, do tej chwili nie wiadomo. Dziejowa rola Kuropatkina skończyła się więc, a skończyła bardzo smutnie. Mniej więcej rok temu wyjechał do Mandżuryi pełen nadziei, że powiedzie mu się pokonać „zuchwałego wroga". Krążyła wówczas pogłoska, według której miał się wyrazić, że pokój podyktuje w Tokio. Dziś wraca do Rosyi, pobity w tylu bitwach, oskarżony o zupełną nieudolność. Czy i o ile podnoszone przeciwko niemu zarzuty są słuszne, czy wyłącznie na niego spada wina przegranej przez Rosyę kampanii i straty półmilionowej armii, lub czy sprawiły to głównie nieprzewidziane trudności, intrygi zakulisowe, których jeszcze nie znamy, w połączeniu z nierządem czynownictwa, to wykaże dopiero śledztwo historyi. Jednakże straszny szereg klęsk rosyjskich w obecnej wojnie na zawsze będzie związany z nazwiskiem Kuropatkina.

Wyparcie Rosyan z Tielinu było wielką niespodzianką dla kół wojskowych w Europie. — Wiadomości, dotyczące tego faktu są dotychczas jeszcze sprzeczne. Według jednej wersyi, Rosyanie ustąpili z Tielinu niemal bez walki, według innej toczyły się o posiadanie tego miasta zacięte walki, w których Rosyanie nowe znaczne ponieśli straty. Tielin jest miastem znacznem, liczącem mniej więcej tyle ludności, co Mukden, jego okolica zaś otoczona z tych stron wysokiemi pasmami gór nadawała się doskonale do dłuższej i skutecznej obrony. W Londynie tłomaczą też sobie nagły odwrót Rosyan jedynie tem, że widocznie armie japońskie generałów Nogi i Oku, znów wyprzedziły armię Kuropatkina i zagrażały dalszej jej linii odwrotowej. Gros armii rosyjskiej doszło podobno wczoraj do Kajuansian, miejscowości oddalonej o trzydzieści kilometrów na północ od Tielinu.

W prasie rosyjskiej z powodu najnowszych klęsk rozmaite i sprzeczne pojawiają się zdania. Podczas gdy część dzienników, między innemi nawet konserwatywno-reakcyjny „Graždanin", zaleca rychłe zawarcie pokoju, żądają inne dalszych wysiłków wojennych.

**(Telegramy „N. Reformy" z 17 marca.)**

### Kuropatkin usunięty.

**Petersburg. Generał Kuropatkin został usunięty z komendy armii mandżurskiej a zastępstwo naczelnej komendy otrzymał gen. Liniewicz.**

**Berlin.** Do Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga, że do odwołania, względnie upadku gen. Kuropatkina przyczynił się najbardziej gen. Dragomirow, wielki przyjaciel gen. Grippenberga.

**Berlin.** „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że Dragomirow wyjeżdża na widownię wojny, aby być doradcą Suchomlinowa, jako szefa sztabu generalnego.

### Zajęcie Tielinu.

**Londyn.** „Daily Telegraph" donosi, że Japończycy przed Tielinem zastali tylko jedną dywizyę rosyjską, która po lekkim oporze cofnęła się, podpaliwszy dworzec i inne budynki.

**Tokio.** (Doniesienie Biura Reutera). Japończycy wzięli w Tielinie **wiele jeńców** do niewoli. Rosyanie zniszczyli w Tielinie **znaczne zapasy.**

**Londyn.** Japończycy zabrali w Tielinie 400 jeńców.

**Londyn.** „Chronicle" donosi, że Bank rosyjsko-chiński przeniesiony został z Tielinu do Kirynu. Inne filie tego banku przeniesione zostały z Charbina i Władywostoku do Syberyi.

### Armia w odwrocie.

**Londyn.** „Times" donosi z Petersburga, że Rosyanie niezupełnie cofają się do Charbina, tylko częścią do Kirynu i Władywostoku.

**Londyn.** „Daily Telegraph" donosi, że Japończycy zadali armii rosyjskiej w odwrocie **ciężkie straty.** Trzecia armia rosyjska, która stanowiła centrum pod Mukdenem, **prawie nie istnieje.**

**Londyn.** „Standard" donosi, że Liniewicz stoczył z Japończykami utarczkę. Rosyanie ogółem nie mają żadnych szans, aby na południe od Charbina walczyć ze skutkiem.

**Berlin.** „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że Rosyanie znajdują się obecnie **60 wiorst na północ od Tielinu** i oczekują posiłków w Charbinie.

**Londyn.** Donoszą tu o wykroczeniach Rosyan w Mukdenie, których dopuszczali się 10 b. m. **Kozacy pijani tarzali się w błocie po ulicach** i zabili jednego Włocha, jednego Rosyanina i 4 Greków. Stacyę kolejową podpalili.

### Dalsze straty Rosyan.

**Petersburg.** Nadchodzą tu wieści że w walkach o Tielin Rosyanie stracili znów **10.000 ludzi i 80 armat.**

### Nowa wielka bitwa?

**Berlin.** Petersburski korespondent „Localanzeigera" donosi, że krąży tam pogłoska, jakoby po ustąpieniu Rosyan z Tielinu na północny zachód od tej miejscowości stoczona została **wielka bitwa, w której Rosyanie stracić mieli do 50.000 ludzi.**

### Małe spóźnienie.

**Paryż.** „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Kuropatkin w swoim odwrocie na północ spotka się z oddziałem 120.000 żołnierzy, wysłanych z Europy, jako posiłki. W Petersburgu sądzono, że posiłki te znajdują się już w Mukdenie(!), tymczasem z powodu wypadku na kolei transsyberyjskiej, który trzymano w tajemnicy, posiłki te zostały 2 tygodnie w drodze zatrzymane. Japończycy o wypadku tym prawdopodobnie wiedzieli, i dlatego zdaje się ataki swoje przyspieszyli.

**Paryż.** „Echo de Paris" donosi, że na owe 120.000 posiłków składa się IV korpus armii, 3 brygady strzelców i 80.000 rezerwistów.

### Obcy oficerowie.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" donosi, że w bitwie pod Mukdenem większa część oficerów obcych państw, znajdujących się w głównej kwaterze rosyjskiej, **dostała się do niewoli.** O losie oficerów austro-węgierskich nic nie wiadomo.

### Pożyczka rosyjska.

**Wiedeń.** „Mittags Ztg" dowiaduje się z Petersburga, że rząd rosyjski **przyjął wszystkie warunki banków francuskich** i że wobec tego banki te podjęły się umieścić we Francyi **600 milionów franków.** Układ już został zawartym.

**Paryż.** Francuskie dzienniki przemawiają gorliwie za pokojem.

### Flota bez węgli.

**Londyn.** „Daily Chronicle" donosi z Aleksandryi: Rosyjski „attaché" marynarki, kapitan Schwang, opuścił Port Said, aby się udać do Dżibuti. Podróż Schwanga pozostaje w związku z tem, że okręty węglowe nie chcą dostarczać węgla flocie Rożdiestwieńskiego. Schwang spodziewa się, że uda mu się uzyskać dostawę węgla.

### Mobilizacya.

**Petersburg.** Prócz drugiej dywizyi gwardyjskiej, **zmobilizowane będą w najbliższym czasie trzy korpusy armii.**

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 marca.

### Cesarz w Budapeszcie.

**Wiedeń.** „Fremdenblatt" dowiaduje się, że cesarz przybędzie do Budapesztu w niedzielę około godziny 6. W kołach parlamentarnych wyrażają nadzieję, że pobyt jego w Budapeszcie przyspieszy tempo układów o załatwienie przesilenia.

**Budapeszt.** Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi węgierskiej zwoła na posiedzenie członków wszystkich stronnictw opozycyjnych.

Stan zdrowia Franciszka Kossutha pogorszył się.

### Obostrzona cenzura.

**Petersburg.** Słychać, że rząd nosi się z zamiarem znacznego obostrzenia cenzury na wszystkie telegramy wysyłane za granicę.

### Gapon.

**Paryż.** Rosyjscy rewolucyoniści zaprzeczają doniesieniom, jakoby Gadon zginął. Gapon przebywa teraz w Liége.

### Smiertelna walka.

**Salonika.** Przedwczoraj w miejscowości Smol, koło linii kolei żelaznej, **zabito uczestników bandy bułgarskiej**, złożonej z 42 ludzi, a zostającej pod dowództwem Apostoła i Leonidasa. Ze strony wojska tureckiego padło 8 ludzi. U zabitych znaleziono dokumenty, broń i amunicyę. Już trzeci raz zniesiono zupełnie bandę bułgarską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 17 marca.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 795·50. Akcye Anglobanku 298·25. Akcye Unionbanku 559·—. Akcye Länderbanku 467·75. Akcye Bankvereinu 563·—. Akcye Bodencredit 1048·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 659·75. Akcye kolei południowej 91·25. Akcye kolei Elbethal 418·50. Akcye kolei północnej 5600·—. Akcye kolei czerniowieckiej 593·—. Akcye Alpiny 522·25. Akcye Rima Muranyi 540·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2628·—. Akcye Fabryki broni 569·—. Akcye Tureckie tytoniowe 336·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1079·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·45. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 98·35. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·70. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 148·75. Marki 117·17. Ruble 252·75.

Usposobienie: Rezerwowane zamknięcia na zagranicę słabe.

Cukier 33·25—33·35 spokojny. Spirytus 48·80—49·— słaby. Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 marca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 252 | 75 | 253 | 75 |
| Marki niemieckie | 116 | 80 | 117 | 80 |
| Franki papierowe | 95 | — | 95 | 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 04 | 19 | 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 | — | 112 | — |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecan. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | 70 | 99 | 50 |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego | 101 | 60 | 102 | 60 |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 | 60 | 100 | 20 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 | 50 | — | — |
| 4% „ „ „ „ „ 42-letn. | 99 | 75 | — | — |
| 4% „ „ „ „ „ 56-letn. | 99 | 60 | 100 | 20 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 | 60 | 100 | 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 | 50 | 100 | 50 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 97 | 40 | 98 | 40 |
| $4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa | 101 | 80 | 102 | 80 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 | 25 | 103 | 25 |

## Krawieczyznę damską

podług najmodniejszego kroju wykonuje w domu i poza domem. **Podgórze, Mały Rynek 4.** 1101

## W Zakopanem powóz do sprzedania

parokonny w dobrym stanie. Cena zupełnie umiarkowana. Wiadomość: Zakopane, Willa karpacka L. 6. 1112 1 5

Do korzystnego interesu poszukuję

## wspólnika lub wspólniczki

z kapitałem 10 do 16.000 koron. Dochód przy współudziale w pracy biurowej 4000 koron rocznie. Zgłoszenia pod **A. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 1 2

**Do** biura budowniczego poszukuje się **technika** z praktyką biurową. Zgłoszenia pod **1104** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1104

Większa firma w Krakowie poszukuje

## buchaltera

Polaka, znającego język niemiecki, oraz

## praktykanta

z dobrego domu. Zgłoszenia **„A. B. C."** poste restante **Kraków.** 1103

## Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dostać dobrych i prawdziwych win, niech się zgłosi do **ks. Kraveca Piotra w Hanuszowcach Szepes meg. Węgry 1 1.** Białe od 26 h do 80 h, tokaj (szamorodne) od K 1·30 do K 4, czerwone (erlauer) od 26 h do 2 K. 20 beczek tokajskiego 130—140 K. Hurtownie i częściowo. Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz ze Sromowiec i Ks Ant. Łętkowski z Krościenka. 1093 1 12

## Dobrowolna licytacya

odbędzie się na obszarze dworskim w Garlicy Murowanej **dnia 30 i 31 marca b. r.** na inwentarz żywy i martwy. Krowy, buhaje, jałownik, wozy, maszyny, pługi, brony i t. p. 1095 1 6

## Sprzedaję

słomę żytnią długą w okłotach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych. Sprzedaję również słomę pszenną i owsianą. **Adolf Altschüler, Tarnopol.** 1094

Były długoletni kierownik zakładów wychowawczych w Wiedniu i nauczyciel szkoły wojskowej rotmistrza Kornbergera w Krakowie, udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego oddzielnie i zbiorowo i uczy wszelkich przedmiotów wykładanych w szkołach średnich aż do matury. 1097 1 3

Zgłoszenia pod **A. Z. 100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy".

## Drzewka owocowe,

których owoce jak każdy widział na wystawie krakowskiej były najokazalsze. Jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie. 1 sztuka 20, 30 do 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa i krzewy ozdobne. — Cennik wysyłam opłatnie każdemu.

*E. Ukłański,*
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór o. p. Kraków. 1056 1 4

Cztery tygodnie próby. W razie podróżowania płacimy koszta.

Zamyślamy przyjąć dwóch zdolnych i wymownych **podróżójących.** Ci, którzy już mają zawiązane stosunki handlowe z prywatnemi domami, albo którzy czują uzdolnienie do podobnego zawodu, mieliby pierwszeństwo. 1111 1 3

Zgłoszenia pod **„Warto spróbować"** poste restante **Kraków.**

## Kucharz

dla restauracyj i hoteli poleca się. — Pierwszorzędna siła, bardzo oszczędny, zna gruntownie przyrządzanie potraw na **kunerolu.** Zgłoszenia: **Hugo Weldner,** poste restante **Wiedeń, VI.** 1107

## Zastępca za prowizyę

potrzebny dla starej fabryki przetworów chemicznych w pobliżu Wiednia. Warunek: dokładna znajomość działu chemicznego. — Zgłoszenia pod **„W. G. 1252"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 1109



## Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

## HANNS KONRAD

**DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 6 60

## Słuchacz uniwersytetu

wydz. filozoficznego, udziela lekcyi fizyki, matematyki, łaciny, śpiewu i gry na skrzypcach za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **K. M. 200** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1079 1 0

### APARATA
## FOTOGRAFICZNE

zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

**NIEMETZ i SP.**
**w Krakowie, ul. Szewska L. 2,** pierwszy dom od Rynku. 986 5 15

## Willa czyli domek

drewniany w Zebrzydowicach Nr 23, p. Kalwarya, tuż pod kościołem parafialnym, o 3 pokojach i kuchni, z altaną i ogrodem płotem obwiedzionym, wymiaru 324 sążni kw., 20 minut od dworca kolejowego „Kalwarya", odpowiedni na letnie mieszkanie — jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.**
Bliższe wiadomości w owym domku. 1086 2 3

**Potrzebuje** prawego i uczciwego **ekonoma** na stół i tantyemę na folwark przeszło 200 m. **Dwór Kopaliny,** p. Wiśnicz, k. Bochni. 1056 2 3

**Zarząd** pasieki **Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 18 30




**Także czysto niklowe „Berndorf".**
Wyłączny skład fabryczny
**Tom. Górecki, Kraków.**
434 Cenniki na żądanie. 15 15

## Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości 775 8 20

**R. Maiti, Capodistria.**

Nowo kreowane
## Biuro techniczne

rządowo upoważnionego geometry cywiln
**M. MERAKA w Brzesku**
wykonuje wszelkie pomiary gruntowe, jak: parcelacye, działy spadkowe, odgraniczenia wraz z potrzebnemi planami i t. p. wykazami. — Wykonuje również mapy gospodarcze, wszystko w czasie umówionym. 1055 5 5



**Kawa,** przywóz bezpośredni. —
Z poręczeniem najlepsza, najsmaczniejsza. 946 3 6
Opłatnie 4³/₄ klg. za zaliczką:

| | |
|---|---|
| **Santos,** dobra, zielona | złr. 5·90 |
| **Salvador,** mocna, zielona | „ 6·64 |
| **Złota Jawa,** żółtawa, łagodna | „ 6·79 |
| **Perłowa,** bardzo dobra, zielona | „ 7·07 |
| **Cuba,** najlepsza, niebieska | „ 7·38 |
| **Ceylon,** szlachetna, niebieska | „ 7·50 |
| **Portorico,** wielkie ziarna, zielona | „ 7·84 |
| **Perłowa Cuba,** przewyborna, zielona | „ 8·28 |

**Arabska Mocca,** prawdziwa, małe ziarna złr. 8·89. Wszelkie gatunki herbaty dobrej do najlepszej od złr. 1·30 do złr. 4·50 za ½ klg. także jako przyczynek do kawy. Herbata wyżej 2 klg. opłacona. **Obszerny cennik za darmo. Giovannini & Comp., Fiume, Postfach 133, a, 35.**

## Jeżeli kaszlesz,

zażywaj **Oskara Tietzego**

prawdziwe Oskara Tietzego **Cukierki Cebulowe**

Ten pyszny środek domowy, przyjemny i zapobiegawczy przyniósł już tysiącom zarówno ulgę jak i pomoc **w kaszlu, chrypce, drażnieniu w gardle i t. d.** i zasługuje na to, żeby go wszędzie polecić jak najgoręcej. W torebkach po 40 h. można dostać w aptekach i drogueryach.

**Składy:** w Krakowie w aptece: M. Pronia, W. Redyka, F. Ks. Mikuckiego, F. Gralewskiego Spadk., J. Macudzińskiego, Konst. Wiszniewskiego; w Podgórzu: K. Łuczki, D. Matuli; w N. Sączu: R. Jakubowskiego; w Bochni: A. Weissa; w Zakliczynie: Karola Tarczyńskiego; tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 141 16 24

**NESTLÉ** Mączka dla dzieci zawiera najlepsze mleko alpejskie.

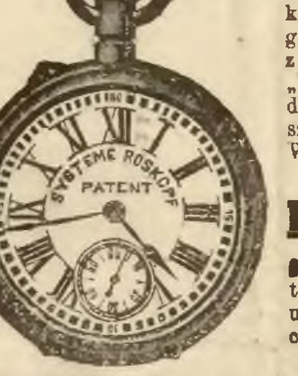
Dostać można w każde aptece i drogueryi. Półdawki do celów doświadczalnych po 1 K. P. T. Akuszerki mogą otrzymać za darmo dawki na próbę w handlu **Reima i Sp. w Krakowie.** 897 3 12

## „Na 6-miesięczną próbę!"

**„3 miesiące na kredyt!"** **„Całkiem darmo!"**

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już **ku zupełnemu zadowoleniu**

Tylko złr. 2·25 wraz z łańcuszkiem i futerałem.




**mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar" zeg. Nr 99 (z plombą)**

z czarną imit. stalowemi lub niklowemi pokrywami, pat. emaliowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą, w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, 6 zegarków złr. 12·50. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą złr. 3·50. Tani zegarek systemu „Roskopf" bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarza za złr. 1·75. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należytości przez **Pierwszą fabrykę zegarów**

**Hanns Konrad** w Brüx, Nr 1360 (Czechy). C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony z c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 1036 1 10

## Ogłoszenie.

We czwartek **dnia 30 marca 1905 r.** odbędzie się w sali Rady gminnej w Andrychowie o godzinie 5 po południu

## XXIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

### Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

**Porządek dzienny:**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku Stowarzyszeń zarob. i gosp. we Lwowie i oświadczenie Rady nadzorczej co do jej wyniku.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1904.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1904.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1904.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 24 statutu).
7. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców na 3 lata.
8. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej (§ 48 ustęp *i)* statutu).
9. Wnioski członków na czasie i ważnie zgłoszone.

Sprawdzone rachunki w myśl § 76 statutu będą wyłożone członkom do przejrzenia w biurze Stowarzyszenia od 22 do 31 marca b. r.

**UWAGA:** Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu). Niećzłonkom wstęp wzbroniony. 1086

**Z RADY NADZORCZEJ**
**Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie**
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

W Andrychowie, dnia 16 marca 1905 r.

*Ks. kan. Wawrzyniec Solak* — prezes
*Herman Enoch* — sekretarz.

## Precz ze szpetnemi bucikami na korkach!



Że się jest małego zwrostu, nie widać. Każdy zwykły bucik można nosić i zmieniać. Zażądać ilustr. broszury Nr W. 26 za darmo, opłacony. 1066 1 10
**ACKER & GERLACH, Continental Extension Mfg., Wien, I., Kärntnerstrasse 28.**

## Hamburg-Amerika Linie



798

**Bezpośredni przewóz niemieckiemi parowcami pocztowemi i pospieszn.**

Przewóz osób do
**wszystkich części świata**
szczególnie na liniach

## Hamburg-Dover Cherbourg-Newyork

| | | |
|---|---|---|
| Hamburg-Brazylia | Hamburg-Kanada | Hamburg-Francya |
| Hamburg-La Plata | Hamburg-Indye zac. | Hamburg-Anglia |
| Hamburg-Azya wsc. | Hamburg-Meksyko | Hamburg-Ameryka środkowa |
| Hamburg-Afryka | Hamburg-Kuba | |

Parowce linii Hamburg-Ameryka przy wybornym wikcie dają świetną sposobność do podróży zarówno dla jadących w kajutach jak i na pokładzie.

**Podróże morskie dla przyjemności:**

Podróże do Indyj zachodnich, Podróż na Wschód, Podróże do krajów północnych, Na uroczystości w Kilonii, Podróże po morzu śródziemnem, Podróże na Rievierę, Do Anglii, Irlandyi i Szkocyi, Podróże do słynnych miejsc kąpielowych.

**Podróże morskie w celach leczniczych.**

Bliższych wyjaśnień udzielają w kraju agencye Towarzystwa, jakoteż oddział dla ruchu osobowego

**Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.**

**We Lwowie:** Generalna agencya Hamburg-Amerika-Linie, ulica Grodecka 95. 772 2 6

## Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił

u niemowląt, dzieci w latach rozwoju, u kobiet, chorych i ozdrowieńców wyśmienitym skutkiem odznacza się

**Jana Hoffa**
**pożywienie z wyciągu słodowego**

naturalny, wybornie smakujący posilny środek.

**Jana Hoffa**
**czekolada pożywna z wyciągiem słodowym**
i
**czekolada pożywna z wyciągiem słodowym i żelazem**

z pożywnego wyciągu słodowego, mleka i czekolady. Najlepszy napój na śniadanie dla niedokrwistych, słabowitych kobiet i dzieci.

1050 1 10

Żądać naszych przetworów **Hoffa** w każdej aptece, drogueryi, w każdym handlu korzennym, łakoci i czekolady.

Fabryki środków spożywczych
**Jan Hoff, Stadlau**
**i Wiedeń, I., Graben 28.**

## Poszukuje się

lokalu dla celów przemysłowych możliwie „atelier" i 3—4 jasnych pokoi. Zgłoszenia: **Z. G.** poste restante **Kraków.** 1096 1 2

## Za 50 ct. pół kilo karmelków

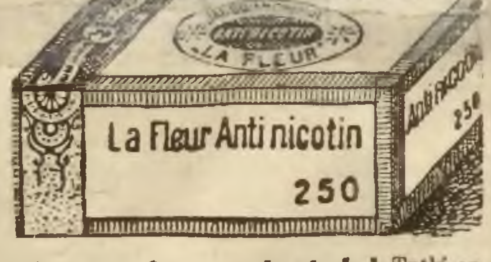
poleca
**Cukiernia Adama Piaseckiego**
**Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków.** 894 4 0

## OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 25 0

## F. STRENGER

**Grodzka 6,**
poleca swój magazyn świeżo zaopatrzony w najnowsze materye **wełniane i jedwabne** na suknie i wszelkie podszewki. 1067 2 4




**Piorunujący skutek!** Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII, Piaristengasse.** 49 35 40

## „ARS"

**SALON** sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
**Ulica Bracka 5. Na parterze.** 282 31 0

## W Zakładzie kąpielowym w Szczawnicy

dwie wille z całem urządzeniem i placem budowlanym **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Apteka pod Białym Orłem, Kraków, Rynek A-B. 1007 3 6

## Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 80 100

**Pożyczki** załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya** „Beamten Vereinu" we Lwowie, **ulica Kopernika 7.** 1048 4 6

**Podręcznik,** zarazem samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej dla większej własności ziemskiej do nabycia za siedm Koron. Księgarnia Seyfartha i Czakowskiego we Lwowie, Rynek. 842 7 8

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki** 1059 **darmo i opłatnie wysyła** 5 6
**S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.**
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

## Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictwa naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone maszyny Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te **nie są oryginalnemi Singera** maszynami do szycia, oraz, **że nie pochodzą z naszej fabryki.**

Znane w świecie **oryginalne Singera maszyny do szycia** nabywać można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien się dokładnie poinformować, czy pochodzi ona z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla obałamucenia kupującego. 1098 1 0

**SINGER & Tow. Akc.**
**Maszyn do szycia. Kraków, Szpitalna 40.**

## DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

## Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 24 50

Największy Zakład pogrzebowy

## Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (także przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyr[illegible] jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wyk[illegible] balsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako maj[illegible] prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 51 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.